

NIECH SIĘ ŚWIĘCI PIERWSZY MAJA!



Rok XVII Poznań Cena 50 gr
Wydanie A 29/30 kwietnia, 1 MAJA 1961 Nr 101 (5362)

WITAMY ŚWIĘTO PRACY

Uroczyste akademie — realizacja czynów produkcyjnych

Od szeregu dni miasto stroiło się w świąteczną szatę. Wykwitły na ulicach maszty z flagami o barwach narodowych i robotniczych, upiększono witryny sklepów, udekorowano barwnie i bogato gmachy państwowe, budynki zakładów pracy i instytucji. W wielu miejscach pojawiły się transparenty z pierwszomajowymi hasłami. Ale nie tylko odświętną szatą zewnętrzną wita Poznań i jego mieszkańcy radosne Święto Pracy — 1 Maja.

Wyrazem manifestacji na rzecz robotniczego święta będzie dzisiejsza uroczysta akademie, jaka o godz. 17 rozpocznie się w hali 16 MTP przy ul. Śniadeckich. Program jej wypełni część oficjalna oraz występy artystyczne, między innymi doskonałego zespołu „Harnama” z Łodzi.

Akademie w hali targowej stanowiąc będzie manifestację całego społeczeństwa poznańskiego. Przedtem jednak odbywały się akademie w zakładach pracy, instytucjach i wyższych uczelniach naszego miasta. Oto relacje naszych sprawozdawców z wczorajszych obchodów.

CZERWONE ZIELONE ŚWIĘTO...

Swoboda moja, swoboda
własna!
W czerwień cię wpięło,
w błękit zakłęto.
W wodę wdzwoniono, w
piętra podjęło
Szaleń czerwona, niebieska,
zielona,
W czerwone święto, w
niebieskie święto,
W zielone święto majowe!

Pierwszy Maja — czerwone, zielone święto. Roztańczone, rozśpiewane, jak w tuwimowskim wierszu, święto wszystkich pracujących. A jednocześnie — dzień bilansowania osiągnięć. Słowem — uroczystość. Tak zwykło się u nas obchodzić Święto Pracy. Młode pokolenie PRL, dla którego socjalizm jest czymś powszednim i oczywistym, czasy innej Polski zna tylko z opowiadań i kart podręczników historii. I taki właśnie radosny, czerwony, zielony 1 Maja jest dla młodych rzeczą naturalną.

W pamięci starszych dzieł siałki lat nie potrafiły jednak zetrzeć tamtych dni. Dni, w których nad pierwszomajowymi pochodami powiewały sztandary, „a kolor ich był czerwony — bo na nich robotnicza krew”. Ta przenośnia niewiele mija się z prawdą. Ustanowione w stulecie zdołania Bastylii święto klasy robotniczej było, a w wielu krajach jest do dzisiaj dniem często krwawej walki z tyranią. Siegnijmy do historii.

Datę święta wybrano dla uczczenia rocznicy strajku chicagowskich robotników, którzy 1. V. 1886 roku wystąpili z żądaniem 8-godzinnego dnia pracy.

1 maja 1890 roku. Po raz pierwszy polski proletariatus obchodził swoje święto. W dwa lata później pierwszomajowe wystąpienia w Łodzi przekształcały się w sześciodniowy strajk powszechny. „Bunt łódzki” zostaje krwawo stłumiony. 200 osób jest zabitych i rannych, 900 — aresztowanych. Proletariat nie dał się zastraszyć. W latach następ-

(Dokończenie na str. 2)

gród pieniężnych zakończyło część oficjalną. W części artystycznej serdecznie przyjmowano występy (Ciąg dalszy na str. 2)

Obywatele! Mieszkańcy Poznania!

Zbliża się dzień 1 Maja — święto międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata. Tegoroczne pierwszomajowe święto cały naród polski obchodzi wraz z wszystkimi ludźmi pracy na świecie pod hasłami wzmoczonej walki o pokój i postęp, o szczęście ludzkości. Masy pracujące m. Poznania obchodzą dzień 1 Maja szczególnie uroczystie manifestując swą gotowość przodowania w kraju w dziedzinie podnoszenia potencjału gospodarczego naszego państwa, poprawy bytu całego narodu.

OBYWATELE!

Zamanifestujmy w dniu święta 1 Maja naszą solidarność z wszystkimi ludźmi pracy na świecie gremialnym udziałem w wielkim pochodzie!

Ustrójmy gmachy, fabryki, instytucje, nasze domy, okna i balkony flagami!

Niech zatopczą nad miastem narodowe i robotnicze sztandary — symbol radości pierwszomajowego święta.

Przewodniczący
Prez. Rady Narodowej
M. Poznania
(—) J. Kusiak

Wiec przyjaźni

28 bm. o godzinie 15 w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie odbył się wiec z okazji pobytu w Polsce delegacji partyjno-rządowej Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W prezydium zasiadli: przewodniczący delegacji Rumuńskiej Republiki Ludowej, I sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, przewodniczący Rady Państwa RRL — Gheorghe Gheorghiu Dej oraz członkowie delegacji. Wraz z gośćmi rumuńskimi w prezydium zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych.

Na sali, którą wypełnili przedstawiciele stołecznych zakładów pracy, widzimy również wielu działaczy państwowych i społecznych.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Rumunii i Polski i zagajeniu wiecu przez I sekretarza KW PZPR — Walentego Titkova, głos zabrał Władysław Gomułka.

Z kolei przemawiał Gheorghe Gheorghiu-Dej.

Na zdjęciu: partyjno-rządowa delegacja Rumunii na ulicach Katowic.

CAF — fot. Kondracki



PAP-RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM RADIO INF WE PAP
RADIO INF WE PAP
INF WE PAP
TEL INF WE PAP
PAP API
INF WE RADIO INF WE PAP API
TELEFONEM INF WE RADIO PAP API

ZGON AMBASADORA RUMUNII
W dniu 28 bm. zmarł nagle ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce prof. Dumitru Praporgescu. Przyczyną zgonu był wylew krwi do mózgu.

PISMO PREMIERA
Prezes Rady Ministrów zwrócił się do przewodniczących prezydium wojewódzkich rad narodowych ze specjalnym pismem dotyczącym trybu rozpatrywania i załatwiania wniosków oraz postulatów zgłoszonych w toku kampanii wyborczej.

NOWA LINIA KOLEJOWA
Nowa zelektryfikowana linia kolejowa z Warszawy do Kutna, będąca fragmentem magistrali biegnącej na Poznań, została 28 bm. oficjalnie otwarta.

TARGI W CASABLANCE
Król Maroka, Hassan II, dokonał w czwartek otwarcia XVII Międzynarodowych Targów w Casablance. W targach tych uczestniczą 23 kraje, w tym również Polska.

PRZEMÓWIENIE DE GAULLE'A
Prezydent de Gaulle zwrócił się do narodu z przemówieniem transmitowanym przez radio i telewizję 8 maja wieczorem.

KOLEJKI LINOWE
Kolejki linowe na Górę Parkową w Krynicy i na Gubałówkę w Zakopanem wznowiają w dniu 29 bm. normalny ruch pasażerski.

Z okazji 1 Maja, święta mas pracujących — wszystkim ludziom pracy w Wielkopolsce, serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz pomyślności w życiu osobistym składa

Komitet Wojewódzki PZPR
w Poznaniu

Z okazji 1 Maja — społeczeństwu Ziemi Wielkopolskiej jak najlepsze życzenia owocnej pracy i nowych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz pomyślności w życiu osobistym składa

Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej
w Poznaniu

DO MIESZKAŃCÓW MIASTA POZNANIA
DO ZAŁÓG PRACOWNICZYCH POZNAŃSKICH
ZAKŁADÓW PRACY
DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I AKADEMICKIEJ

Z okazji 1 Maja — radosnego święta klasy robotniczej i ludzi pracy na całym świecie, święta pokoju, przyjaźni i międzynarodowej solidarności — Prezydium Rady Narodowej m. Poznania przesyła Wam, Obywatele i Mieszkańcy Miasta, serdeczne pozdrowienia i gorące życzenia pomyślności w pracy i życiu osobistym.

Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego i gospodarskiego mieszkańcy miasta wezmą udział w uroczystym pochodzie 1-Majowym, a później w licznych zabawach, imprezach rozrywkowych i pokazach, jakie odbywać się będą w poszczególnych dzielnicach.

Niech się święci 1 Maja, niech miasto nasze pięknieje i wzrasta ofiarną i wytrwałą pracą jego mieszkańców, pokojowym dorobkiem załóg naszych zakładów pracy, twórczym wysiłkiem pracowników nauki, kultury i sztuki.

Przewodniczący
Prezydium Rady Narodowej
m. Poznania
(—) Jerzy Kusiak

Uczestnikom socjalistycznego współzawodnictwa pracy — członkom młodzieżowych brygad produkcyjnych i „Brygad Pracy Socjalistycznej” — dalszych wspaniałych osiągnięć, młodzieży szkolnej i studentom powodzenia w nauce, młodym pracownikom urzędów i instytucji zadowolenia w pracy, wszystkim członkom i aktywistom Związku Młodzieży Socjalistycznej dużo radości, uśmiechu i pomyślności w życiu osobistym z okazji Święta Pracy 1 Maja życzy

Związek Młodzieży Socjalistycznej
Komitet Wojewódzki
w Poznaniu

NIECH ŻYJE PARTIA — BUDOWNICZY LEPSZEGO ŻYCIA NASZEGO NARODU!

CZERWONE ZIELONE ŚWIĘTO...

(Dokończenie ze str. 1)

nych 1 Maja był także uroczysto obchodzony.

Wielkopolska. W 1921 roku Święto Pracy obchodzone jest już w Poznaniu. Choć dzieje, Koninie, Kole, Ostrowie i Kaliszu. 9 lat później w Poznaniu pochód zostaje rozpędzony szarżą konnej policji. Obok robotników w uroczystościach pierwszomajowych biorą coraz częściej udział inteligencja, młodzież akademicka.

Kto przeżywał te historyczne wydarzenia, w pełni rozumie istotę i sens pierwszomajowego święta. Jednakże i młode pokolenie, które 1 Maja zwykle uważa za bez troski święto narodowe, potrafi odczuć jego wyjątkowy charakter. Wyjątkowy? Na pewno.

1 Maja obchodzony jest na całym świecie. Przez tych wszystkich, którzy żyją nie kosztem cudzego wysiłku, lecz z pracy własnych rąk i mózgów. 1 Maja, to święto tych, którzy w miarę swych możliwości biorą udział w pokojowym Dziele Tworzenia.

Praca to nowy blok, który wyrósł na miejscu zburzonego bombami domu i bochenek chleba i tomik poezji i statek „Wostok”, na którym człowiek po raz pierwszy w historii wleciał w kosmos. Właśnie praca — zbiorowy wysiłek robotników, techników, inżynierów i uczonych radzieckich (nie zaś tylko wyjątkowe przyniosły mjr. Gagarina — Kolumba naszej ery) zdecydowała, że wielkie marzenia ludzkości stały się rzeczywistością. Nie też, dziwnego, że tegoroczne Święto Pracy stoi pod znakiem zwycięskiego lotu w Kosmos. Pod znakiem osiągnięcia ZSRR — wymownego dowodu wyższości socjalizmu nad ustrojem kapitalistycznym. Właśnie dzięki pokojowemu dziełu tworzenia. Dokonuje się ono również w naszym kraju — w Polsce, która znalazła się na słusznej drodze. Na pewno rację miał bohater premier Kuby — Fidel Castro mówiąc: „Nie ma to znaczenia, że jesteśmy małym narodem, bo jeżeli będziemy postępować w sposób rozsądny, wyjdziemy zwycięsko. Zwycięzają ci, którzy mają rację i wiedzą jak tej racji bronić”. Myśl o aktualna jest również dla nas. Mieliśmy rację wybierając taką a nie inną drogę — drogę do socjalizmu. Mamy rację idąc tą drogą. O słuszności wyboru świadczy obecna ranga Polski na świecie. To, że się liczymy — jak nigdy dotychczas — jest rezultatem i słuszną linią polityki zagranicznej i pracy całego narodu.

Świąteczny dzień nie usprawiedliwia przemilczenia kłopotów. Nie brak ich u nas. To zresztą naturalne. Na V Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Lenin powiedział: „Kiedy we wszych stłkach stron słyszymy nowe żądania, mówimy: tak być powinno, to jest właśnie socjalizm, kiedy każdy pragnie poprawić swoją sytuację, kiedy wszyscy chcą korzystać z dobrodziejstwa życia”. Ludzie chcą żyć lepiej — słusznie. Należy jednak przy tym pamiętać o przysłówu „każdy jest kowalem swego losu”. Zrozumiałe przecież, że dalsza po prawą warunków zależy również od nas wszystkich, od naszego wysiłku i aktywności. O tym, że prawda ta staje się coraz powszechniejszą przyswajana, może świadczyć przebieg ostatniej kampanii wyborczej. Aktywność społeczeństwa w tej kampanii powinna być utrwalona i znajdować ujście we współdziałaniu z nowymi radami. Poczuć odpowiedzialności i gospodarską troskę obywateli, stanowią przecież cenne rezerwy budownictwa socjalizmu.

Rozmowy polsko-rumuńskie

Delegacja Rumunii opuściła Polskę

Dnia 28 bm., w godzinach przedpołudniowych odbyły się w gmachu urzędu Rady Ministrów rozmowy między delegacją partyjno-rządową RRL a czołowymi działaczami państwowymi PRL.

Ze strony polskiej w rozmowach udział wzięli: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, prezes Naczelnego Komitetu ZSL i wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Ignar, wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD —

amb. Jan Karol Wende, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzejowski, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko, minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, wiceprezes Rady Ministrów — Zenon Nowak, minister handlu zagranicznym — Witold Trampeński, wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naskowski.

Ponadto w rozmowach uczestniczyli: kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR — Józef Czesak, dyrektor generalny MSZ — amb. Maria Wierna oraz ambasador PRL w RRL — Janusz Zambrzycki.

Ze strony rumuńskiej udział wzięli: I sekretarz KC RPR i przewodniczący Rady Państwa — Gheorghe Gheorghiu-Dej, członek Biura Politycznego KC RPR i przewodniczący Rady Ministrów — Ion Gheorghe Maurer, członek KC RPR i wiceprzewodniczący Rady Ministrów — Alexandru Biradeanu, członek KC RPR i przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania — Gheorghe Gaston Marin, wiceminister spraw zagranicznych — Aurel Malinasan.

W rozmowach dokonano wymiany poglądów w sprawie dalszej wszechstronnej współpracy między obu braćmi krajami.

Rozmowy upłynęły w przyjacielskiej i serdecznej atmosferze.

28 bm. w godzinach wieczornych, w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyła się uroczystość podpisania polsko-rumuńskiego w związku z wizytą w Polsce de-

legacji partyjno-rządowej Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Ze strony polskiej wspólne oświadczenie podpisali: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz; ze strony rumuńskiej: I sekretarz KC RPR — Gheorghe Gheorghiu Dej i prezes Rady Ministrów Ion Gheorghe Maurer.

28 bm. w godzinach wieczornych, po 5-dniowej wizycie przyjacielskiej, opuściła Polskę udając się w drogę powrotną do swego kraju delegacja partyjno-rządowa Rumuńskiej Republiki Ludowej z I sekretarzem Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej, przewodniczącym Rady Państwa Rumuńskiej Republiki Ludowej — Gheorghe Gheorghiu-Dejem na czele.

Na udekorowanie barwami narodowymi Rumunii i Polski dworcu głównym w Warszawie delegację zegnali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z Władysławem Gomułką na czele.

Deklaracja rządu kubańskiego

Kubański rząd rewolucyjny w specjalnej deklaracji doręczonej w czwartek wieczorem członkom korpusu dyplomatycznego zebranym w pałacu prezydenckim określił swe stanowisko w sprawie stosunków z USA. Deklaracja zawiera z jednej strony potępienie agresywnych poczynań rządu Stanów Zjednoczonych wobec Kuby, z drugiej zaś wyraża gotowość albo przeprowadzenia niezbędnych rokowań dla pokoju węg u regulowania sporu między obu państwami, albo też walki do ostatniej kropli krwi w razie zaatakowania Kuby.

PAP

Witamy Święto Pracy

(Dokończenie ze str. 1)

bardzo aktywnego ostatnio zespołu „Wielkopolska”.

Uroczystymi akademiami czcili także Święto 1-Majowe pracownicy Komendy Wojewódzkiej MO, Wyższej Szkoły Ekonomicznej, RSW „Prasa” i wielu innych.

W miarę zbliżania się 1-Maja, rosną efekty, jakie przynosi realizacja zobowiązań — podjętych dla uczczenia wyborów do Sejmu i rad narodowych oraz zbliżających się Święta Klasy Robotniczej.

W zakładach przemysłu chemicznego w Wielkopolsce, w których pracownicy podejmowali również czyn dla uczczenia 40-lecia istnienia branżowego związku zawodowego — wykonano do końca marca br. zobowiązania o wartości 45 mln. zł. Pozostały jeszcze do wykonania zobowiązania długofalowe, wartości 43,5 mln. zł — dotyczące zarówno zwiększenia produkcji i obniżki kosztów własnych.

Zrealizowali także znaczną część zobowiązań pracownicy z placówek, podległych Związkowi Zawodowemu Pracowników Handlu i Spółdzielczości, którzy, poza zwiększeniem obrotów, postanowili obniżyć w tym roku koszty o około 3,5 mln. zł i wykonać czynny społeczny, szacowane na 350 tys. zł.

Zakład Remontowy Energetyki w Poznaniu przyspieszył remonty kotłów w elektrow-

niach, dzięki czemu wyprodukowały one dodatkową ilość energii elektrycznej o wartości 416 tys. zł.

Pracownicy Obwodowej Przychodni Lekarskiej — Poznań — Grunwald, rozpoczęli już realizację swego zobowiązania: — „We własnym zakresie ukwiećmy poradnię”. Lekarzy przygotowują także 5 pogadanek, a Zespół Laboratorium Analitycznego dzielnicy Grunwald, przeprowadza badania dzieci Szkoły Specjalnej oraz harcerzy, wyjeżdżających na obóz letni.

Równocześnie nadchodzą meldunki o realizacji zobowiązań, podjętych przez liczne komitety blokowe na Nowym Mieście w Poznaniu. M.in. Komitet Blokowy nr 109 zasadził drzewka i uporządkował trawniki oraz tereny tuż przy blokach na Zawadach. Komitety Blokowe nr nr 105 i 106 uporządkowały skwer przy Rynku Śródeckim, a Komitet Blokowy nr 151 — wyżuźlował ulicę Pstrowskiego. (1)

Zakończenie sesji PAN

W drugim dniu III sesji Komisji Żywności Zwierząt PAN, główną uwagę zwrócono na rezultaty przy stosowaniu moczniaka i amoniaku w żywieniu zwierząt przeżuujących.

Korzystny wpływ dyni oleistej na jakość mleka uzasadnił w swym referacie prof. dr K. Gawęcki, a mgr Z. Marczak, wskazał na możliwość zastąpienia mleka chudego przez drożdże pastewne w dawce pokarmowej dla prosiąt starszych. Prof. dr Z. Ruszczyk mówił o zastosowaniu zielonek w tuczu świń różnych typów użytkowych i ich wpływie na wydajność rzeźną. Ponadto wygłoszono szereg innych referatów.

Sesję zakończyła b. ożywiona dyskusja. Dzisiaj uczestnicy sesji zjedli Z. D. WSR — Gorzyna i Brody. (waz)

Jeszcze dziś możesz oddać kupony „KOZIOŁKÓW” — jutro losowanie.

O 10 ruszy pochód...

1-Majowe imprezy

Centralnym punktem uroczystości pierwszomajowych będzie manifestacja społeczeństwa naszego miasta. Rozpocznie się ona w poniedziałek o godzinie 10. Dla usprawnienia organizacji pochodu przewidziano następujący program zbiórek poszczególnych grup.

O godz. 8 zbiera się w zakładach załoga „H. Cegielski” Delegacje chłopów zbierają się na ul. Mickiewicza o godz. 9.30. Społeczeństwo Nowego Miasta zbiera się przy Domu Żołnierza o godz. 9. Wildy — na Rynku Wileckim również o godz. 9. Zbiórka Jeźców nastąpi na Rynku Jeżyckim o godz. 9.30, a Grunwaldu — przy ul. Świecieckiego o godz. 10. Również o tej godzinie, na ul. Libelta, zbierze się Stare Miasto. ORMO zbiórka z ul. Kochanowskiego (zbiórka o godz. 11.20), sportowcy z ul. Śniadeckich.

Czołówka pochodu ruszy o godz. 10 z Mostu Uniwersyteckiego.

W czasie trwania przemarszu ludności odbędzie się atrakcyjne pokazy samolotów. Wicemarszem nad miastem będziemy oglądać sztuczne ognie.

Komunikacja czynna będzie do godz. 9, a wznowiona zostanie po pochodzie.

Bogato przedstawia się program imprez 1-majowych. Oto najważniejsze z nich:

Już dziś, na placu przed Zamkiem odbędzie się wiosenny karnewał młodzieży Poznania, połączony z występami amatorskich zespołów tanecznych.

Na Rynku Jeżyckim — grać będzie orkiestra dęta MPK, a harcerze VII Hufca bawić będą dzieci na ognisku harcerskim.

Na placu Wielkopolskim odbędzie się zabawa ludowa.

W niedzielę — na placu Wielkopolskim odbędzie się wielki mityng młodzieżowy. Początek o godz. 18. Podobna impreza na Legach Debińskich rozpocznie się o godz. 18. Na placu przy ul. Działowej, o godz. 15, odbędzie się wielka zabawa dziecięca. Na Rynku Jeżyckim o godz. 11 — 12 koncertować będzie orkiestra harcerska, a o godz. 16 — 20 odbędzie się koncert orkiestry dętej MPK oraz występy zespołów amatorskich Studium Nauczycielskiego. Nad Rusalką — koncertować ma orkiestra Pancerniaków wspólnie z zespołami artystycznymi VI Hufca Harcerzy.

Od godz. 15 do 22 nad Jeziorem Maltańskim społeczeństwo Nowe-

Nowe władze Starego Miasta

28 bm. nowe władze wybrała na swej pierwszej sesji Dzielnica Rada Narodowa Starego Miasta. Do nowego Prezydium weszli: jako przewodniczący — Mieczysław Tarzyński, dotychczasowy przewodniczący, na zastępcę — Mieczysław Lone, a na sekretarza — Kajetan Kolanowski (oba również pełnili już te funkcje w minionej kadencji).

Na członków Prezydium wybrano: Leona Foltyn, Antoniego Jackowskiego i Mieczysława Tchorezowskiego.

Do zebranych przemówił przewodniczący M. Tarzyński, który zapewnił radnych, że nowe Prezydium nie zawiedzie zaufania społeczeństwa Starego Miasta.

Z najbliższymi zadaniami nowego Rady i wynikami wyborów zapoznał zebranych z-ca przewodniczącego KD FJN — Leon Foltyn. Mówca nadmieniał, że wiele postulatów ludności zostało już zrealizowanych, a dalsze będą wykonywane w najbliższym czasie.

W sesji DRN Stare Miasto uczestniczyli także sekretarz KM PZPR — Edmund Zwyer, z-ca przewodniczącego Prezydium RN m. Poznania — Dionizy Balasiewicz oraz członek tegoż Prezydium — Bolesław Drogomirecki. (an)

Jeszcze o PŚSM

W sprawozdaniu z niedawnego koncertu PŚSM („Głos” nr 97) opuszczone zostało omyłkowo nazwisko Marii Bąkowskiej (klasa prof. Gdańca), jako wykonawczyni I części koncertu fortepianowego a-moll Griega (z orkiestrą). W powyższej imprezie Szkoły Muzycznej wzięła również udział klasa zespołów koncertowych prof. Gilki, grająca koncert na 4 skrzypce Vivaldiego. (Zast.)

go Miasta bawić się będzie na koncercie i zabawie.

Wielka zabawa dla dzieci przewidziana jest w Ogródku Jordankowskim przy ul. Przybyszewskiego.

1 Maja:

Na placu przed Zamkiem o godz. 19 rozpocznie się wielka zabawa taneczna z udziałem solistów, piosenkarzy oraz orkiestry Dyrekcji Poczty i Telekomunikacji.

Wielki koncert na Legach Debińskich rozpocznie się o godz. 16, w programie występ orkiestry dętej ZSK, zespołu z Leszna, akordeonistów z Liceum Pedagogicznego i Kołarzy ze Zbąszynka. Na zakończenie zabawa taneczna.

Nad Rusalką o godz. 16 do 21 koncert orkiestry Pancerniaków oraz występy zespołów Studium Nauczycielskiego.

Na pl. Wolności o godz. 16 do 18 koncertować będzie orkiestra Jednostki KBW.

Wielka zabawa ludowa w Naradowicach rozpocznie się o godz. 18.

Na Rynku Jeżyckim — o godz. 16 koncert zespołu harmonistów MPK, występy chóru i zespołu tanecznego.

W parku przy ul. Albańskiej — wielka wenta harcerska.

Na stadionie Polonii w Główniej wielka impreza: mecz piłkarski, gry i zabawy dla dzieci oraz szereg innych niespodzianek. (jk)

nowinki KULTURALNE

AKADEMIA — KONCERT

W najbliższą niedzielę (30 bm.), o godz. 11, odbędzie się w auli UAM uroczysta akademicka — koncert, organizowana z okazji XV-lecia istnienia Państwowej Szkoły Muzycznej im. K. Kurpińskiego.

Drugi koncert, w wykonaniu Szkolnego Zespołu Ludowego, odbędzie się 3 maja o godz. 17 w sali Domu Drukarza. (w)

DWA TYSIĄCE TAKTÓW

DOBREJ MUZYKI

Pod takim tytułem odbędzie się 30 bm. o godz. 20, w auli UAM popularny koncert symfoniczno-wokalny. Symfoniczna Orkiestra Objazdowa, spółdzielczy chór mieszany im. St. Moniuszki, chór męski „Echo”, koncertmistrz Filharmonii Narodowej Włodzimierz To maszczuk, znakomity flecista, solista Filharmonii Szczecińskiej sopranistka Ksenia Szostakówna, laureatka Wojewódzkiej Nagrody Artystycznej pianistka Gertruda Konatkowska, koncertmistrz Filharmonii Poznańskiej skrzypek Czesław Saliwa, dyrygent: Zdzisław Szostak i Jerzy Młodziejowski — oto wykonawcy koncertu, złożonego z utworów Beethovena, Borodina, Dinicu, Wieniawskiego, Brediceanu, Hadzilewa, Dworzaka, Glinki, Rogowskiego, Straussa, Laubera.

Bezpłatne bilety rozprowadzają wszystkie Zarządy Związków Zawodowych. (na)

OBRAZY FEDKOWICZA

Dziś o godz. 12 odbędzie się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy prac wybitnego malarza Jerzego Fedkowicza.

Ta niezmiennie interesująca ekspozycja zorganizowana została stałym Muzeum Narodowego w Poznaniu i Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Warszawie. (na)

INFORMUJEMY

Zarząd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Stare Miasto zaprasza członków na uroczystość odsłonięcia sztandaru, która odbędzie się 30 bm. o godz. 10 w auli Liceum Ogólnokształcącego nr VII im. Dąbrowski przy ul. Garbary 24 (Plac Bernardyński).

ZBOWiB Kolo Główna zwołuje zebranie plenarno-przedwyborcze członków na 30 bm. godz. 15 w świetlicy „Pomietu” ul. Krancowa 15.

Liga Ochrony Przyrody zaprasza 30 bm. na wycieczkę do Zielina. Zbiórka uczestników o godzinie 10.30 na przystanku autobusowym za M. Marchlewskiego.

Wenta harcerska odbędzie się 30 bm. o godz. 15 na dziedzińcu szkoły w Junikowie. Urządza ją 45 ZHP. Dochód przeznaczony na akcję obozową.

Klub Wolnej Myśli, ul. Woźna 12 zaprasza dzisiaj o godz. 17 na odczyt mgr. W. Szulakowskiego z Obserwatorium Astronomicznego UAM, pt. „Ostatnie osiągnięcia astronautyki”.

Pierwsze posiedzenie Komisji Nadzoru

W piątek po południu premier Indii Nehru dokonał otwarcia pierwszego posiedzenia Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie po reaktywowaniu jej działalności.

W godzinach porannych przewodniczący komisji, przedstawiciel Indii Samar Sen odbył spotkanie z delegatami z ramienia Polski i Kanady. (PAP)

15 lat więzienia dla b. posta Bundestagu

B. poseł socjaldemokratyczny do Bundestagu, Alfred Frenzel został w piątek skazany przez sąd federalny w Karlsruhe na 15 lat więzienia za rzekomą zdradę stanu. W stosunku do Frenzla zastosowano najniższy wymiar kary, ponieważ jako członek komisji Bundestagu do spraw obrony ujawnił sporządzone przez Bonn plany błyskawicznej wojny przeciwko NRD i krajom obozu socjalistycznego. (PAP)

Czystka i aresztowania w Algierii

Z Algierii donoszą, że na rozkaz de Gaulle'a rozpoczęto rozległą „czystkę” w policji, administracji, prasie i armii, wymierzona przeciwko osobom, które popierały rebelię generalską. Trwają poszukiwania zbiegłych eksgeneralów Joubaud, Salana i Zelleria.

Rzecznik podał do wiadomości, że w okręgu algierskim przeprowadzono około 400 aresztowań. 8250 sztuk broni złożono w komisariatach policji.

Rzecznik generalnej delegatury rządu francuskiego, Coup de Frejac, podał do wiadomości, że niezależnie od 1 pułku spadochroniarzy Legii Cudzoziemskiej, 14 i 18 pułk skoczaków spadochronowych oraz wszystkie bez wyjątku oddziały komandosów lotnictwa zostały już lub będą rozwiązane. (PAP)

Gagarin w Pradze

Praga przeżywa dni niezwykłego uniesienia i radości. Pierwszy kosmonauta Jurij Gagarin, którego tak wielu ludzi na świecie pragnęłoby ujrzeć, przybył do Pragi. Mieszkańcy stolicy CSRS mieli w piątek możliwość gościć: widzieć i słuchać radzieckiego majora oraz składać mu bezpośrednio gorące gratulacje z okazji jego pionierskiego lotu. Jest w tym również uczucie zadowolenia, że swą pierwszą wizytę zagranicą składa Gagarin w Czechosłowacji, przyjąwszy zaproszenie prezydenta Republiki, KC KPCz i rządu. (PAP)

Przekroczono milion

Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia prowadzi od wielu miesięcy — poza normalnymi świadczeniami — zbiórki pieniędzy na budowę w Poznaniu Szkoły Specjalnej, pomnika Tysiąclecia. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym w akcji tej przekroczona została kwota miliona złotych złożonych na specjalne konto SFBS. (na)

Z pobytu „Pociągu Przyjaźni”

W drugim dniu pobytu w Poznaniu uczestnicy „Pociągu Przyjaźni” podzieleni na grupy zwiedzali Państwowe Gospodarstwo Rolne oraz spółdzielnie produkcyjne w powiatach Śrem, Szamotuły i Kościan. Dwie grupy gościły w Zakładach „H. Cegielski” i Poznańskiej Fabryce Maszyn Złotych. Wszędzie goście radziecy spotykali się z serdecznym przyjęciem.

Wczoraj przed godziną 18, żegnani przez przedstawicieli władz, społeczeństwa, młodzieży mili goście odjechali do Wrocławia.

Tak było

Poznańskie Pierwsze Maje

„...a kolor jego jest czerwony,
bo na nim robotnicza krew”

W czas pełen niecodziennej krzątaniny, kiedy miasto stroi się we flagi, szkoły rozbrzmiewają majową piosenką, a w domach pachnie placem przygotowywanym na święto — w taki czas dobrze jest posłuchać wspomnień o narodzinach tego, co dziś już tylko radością nam się jawi.

— ...To był chyba 1920 rok. Zbieraliśmy się wtedy na Przepadku. Rzadko kto dzisiaj pamięta to miejsce. Maty stawek, tuż pod Cytadelą, zamieniany w zimie na lodo-wisko, obok restauracja z dużą salą, którą wynajmowa-liśmy na odbywanie zebrań i wieców. 1 maja, już od wczesnego rana, zbierali się robotnicy poznańscy z żonami, dziećmi — z rodzinami. Pochód, barwny flagami i transparentami, uroczysty odświętnymi ubraniami uczestników, ufny śpiew, ruszał dzisiejszą Aleją Stalingradzką w stronę śródmieścia. Doszliśmy jednak tylko do Opery. Silnie uzbrojona bojówka spadła na nas jak grad z jasnego nieba. Pobito wielu robotników, a nawet kobiety. Sam leżałem, pewnie ze dwa tygodnie, poturbowany w łóżku.

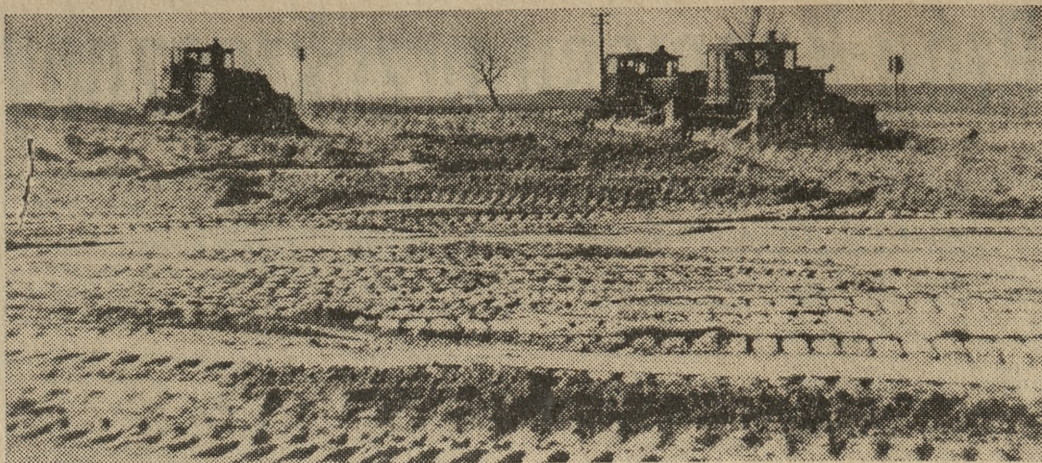
Nauczeni doświadczeniem, przygotowaliśmy na następne manifestacje pierwszomajowe, tak zwane grupy samoobrony. Nie znaczy to wcale, abyśmy nie obrywali od rozbijaczy pochodu. Utarczyli te jednak nie przeszkadzały głównemu nurtowi manifestacji, posuwającej się wyznaczoną trasą.

Miejscem zbornym po Przepadku był „Ogród Wołności” przy Drodze Dębińskiej, przemianowanej dla upamiętnienia właśnie tych tradycji na ulicę Alfreda Bema... Był rok 1923 lub 1924. Uformował się wtedy potężny pochód. Szliśmy ulicą Kościuszką do tzw. Fortu Grollmanna. Stojonowaliśmy tam wówczas ulami. W pewnym momencie oddział konnych, pod dowództwem jakiegoś rotmistrza, rozpoczął szarżę na manifestujący tłum. Szedłem obok Stanisława Niedbalskiego i starszaka — Telesfora Olszewskiego. W momencie szarży Niedbalski z jeszcze jednym towarzyszem chwycił pod ręce Telesfora Olszewskiego, wyskoczył przed oddział konnych i krzyknął: „Dziadków i ojców swoich chcecie trącić”? Ustąpili. Pochód ruszył dalej.

Ale nie wszystkie pierwszomajowe obchody spędzali działacze robotniczy na ulicach. Często spędzali je w więzieniu. Kiedy aresztowania przedpierwszomajowe stały się już regułą — wielu „dekowało się” w kwietniu u znajomych. Ale i tu próbowano nas przechrzcić. Pamiętam, że w 1929 roku aresztowano mnie już w styczniu, wypuszczono dopiero w czerwcu. Więźniowie polityczni świątowali też na swój sposób 1 maja. Na spacerze więziennym wszyscy mieli przypięte czerwone rozetki. Materiał na to organizowany był w przeróżny sposób. Czasem farbowało się kawał koszuli po prostu własną krwią.

...Na tym nie kończy się historia o dawnych pierwszych majach — rewolucyjnych jak wiosna. Jest ona zapisana w życiorysach wielu tysięcy ludzi, którzy walczyli o lepsze życie i sprawiedliwość. Zatarły się już w pamięci szczegóły. Radość pracy dla Ojczyzny przysłoniła trud i ból tamtych lat, urastających z roku na rok w legendę. Gdy będziemy jednak kroczyć umajonymi ulicami rodzinnego miasta, wspomnijmy z szacunkiem tych, co nie zawahali się krwią własną manifestować tuntu przeciw temu, co złe i niehumanitarne. Wspomnijmy poznańskich robotników i ich walkę, uwiecznioną pracownicą teraźniejszością naszych dni. Trudnych jeszcze, lecz przecież coraz lepszych i pełniejszych perspektywą socjalistycznego jutra.

Na podstawie wspomnień MAKSYMILIANA BARTZA
spisała: ZOFIA ANDRZEJEWSKA



Druha młodość starszaka Płocka

Na piaskach Mazowsza

(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

— Słyszał asan co to mości prefekt Rembiński zamierza?

— Tyle co nic. Więc gadaj waćpan.

— Za mało mu, że naszym szlacheckim sumptem teatr postawił, ulice i place wybrukował, to teraz chce przemysł budować — płótno robić!

— Myślę, że to nie najgorsze.

— Widzi się, że waćpan ze swojej posesji dawno głowy nie wychylał i sprawami publicznymi nie interesuje się. Rembiński dla swego przemysłu chce chłopów — naszych chłopów, pragnie uwiaszyć ich.

— O matko najdroższa! Z naszego pięknego miasta, w którym Piastowie na tronie siedzieli chcą przemysł robić. Nie doczekanie! Co ja bym zrobił bez swoich dziesięciu dusz? Kto za nich by pracował?

Tak to ambitne plany prefekta departamentu płockiego Księstwa Warszawskiego Rajmunda Rembińskiego — utworzenia przemysłu włókienniczego w Płocku wzięły w łeb. Nie znalazły w szlacheckiej płockiej poparciu. Nie wybrano Rembińskiego — powtórnice prefektem. Wody Wisły, które rzutki prefekt chciał wykorzystać dla przemysłu mogły spokojnie płynąć przez całe lata. Nobilitację więc żyło miasto ciesząc się opinią pięknego, historycznego zabytku, miasta szkół i emerytów. Ściągało licznych turystów, lecz skrzętnie kryło przed nimi owych 3 tysiące bezrobotnych, co to w latach międzywojennych pod magistrat chodzili. Nie pokazywano wiosek, które przyklejone do piachów Mazowsza bogate były tylko w lepianki słomą kryte...

Przyszedł jednak i dla starego Płocka taki dzień, w którym 1.000-letnie miasto zawrzało! — Kombinacjom chcą budować. 8 tysięcy ludzi będzie pracować. — Podawano wiadomości z ust do ust. — Odetchnęli miejscowi działacze, ucieszyła się młodzież. Będzie się coś działo. Nie wszyscy byli jednak tego zdania... — Słyszał pan, panie radco?

Nasze piękne, historyczne miasto, zadymia, zakurza, będzie pełne hałasu.

— Jak nasprawdzają ludzi ze wsi, to nie będzie gdzie mieszkać, nie będzie co jeść...

— Tak, nie będzie dla nas miejsca we własnym mieście.

Kiedy temperatura dyskusji opadała, z ambon okolicznych kościołów przypomniano i przestrzegano biednych chłopów o czyhającym na ich dusze niebezpieczeństwie. Prawdopodobnie nie zauważono, że od rządów Rembińskiego minęło już 150 lat i że żyjemy w Polsce Ludowej, w której władzę sprawuje klasa robotnicza...

Latem 1960 roku na gorące pola wsi wjechały maszyny. Rozpoczęły pierwszy etap budowy wielkiego kombinatu petrochemicznego...

Bez żalu żegnali chłopci swoje piaszczyste schody, które nie były dla nich zbyt łaskawe. Pięć kłopotów mieszkaniowych i praca w kombinacie czekały na nich. Na obszar ruszyły spychacze, koparki. Zaczęto kłaść pierwsze drogi, zakładać kanalizację i światło NASTAŁ DZIEŃ TWO RZENIA. Z całej Polski zjawili się ludzie. Jednych przywołał tu obowiązek, drugich — romantyzm wielkiej budowy.

Przybyli ci, którzy w Nowej Hucie zdobywali ostrogi i młodzi dla których Płock stał się celem życiowym. Dla nich rozpoczęto budowę osiedla przy ulicy Kolegiackiej i przy ulicy Dobrzyńskiej. W pięknych domach mieszkają już pierwsi pracownicy. 15 tysięcy izb mieszkalnych przybędzie w Płocku w 5-leciu. Rozwiąże to problem mieszkaniowy.

Zygmunta Piłewskiego ściana już budowa w pierwszych dniach. W rodzinnym Sikorzu nie miał co robić. Z pracą na 5-hektarowym gospodarstwie radził sobie doskonale brat. Od lat jedynym zajęciem Zygmunta było chodzenie po zamkniętych gospodarzach na wypomóżki.

„Nie, nie wróć nigdy! Tu jest moje miejsce. Chciałbym zamieszkać w hotelu, który kończy się na 1 maja. Zresztą wszystkie

nasze chłopaki chcą tego samego. Zdobędę tu fach i zostanę”. Zygmunta i wielu innym pomoże nowa szkoła rzemiosł budowlanych — budowana na osiedlu do-brzyńskim. Od nowego roku szkolnego 500 chłopów będzie zdobywało fach. Będzie uczyło się patrzeć daleko. POZA CIENIE WIEŻ PŁOCKIEJ KATEDRY.

Szeroko otwarto w kombinacie drogę dla wiedzy. Z inicjatywy patronującej budowie organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej utworzono w tych dniach Uniwersytet Robotniczy. Prowadzi on naukę w różnych kierunkach: od mechaniki do „gotowania”.

Młodzi inżynierowie i technicy nadają tempo życiu. Mają setki pomysłów. Palają żądzą ich realizacji. To rechuje ludzi przybyłych. Tym rozmachem zaskoczona była nawet młodzież płocka, która od lat czekała właśnie na te zmiany.

— Może wam się uda zrealizować ten wasz pomysł, bo my...

— Nie wasz — a nasz, wspólny — tłumaczyła konsekwentnie młody inżynier architekt Regina Piechowicz.

Ze stolicy przywiozła tu dużo pomysłów. — Teraz już razem — mówila — zostajemy na długie lata. Jesteśmy również obywatelami Płocka.

Wspólnymi siłami kończą młodzi klub. Otworzą go w dniu 1 maja.

ROZMACH BUDOWY OLSNIEWA. Wprawdzie dopiero buduje się zaplecze gospodarcze dla budowy Mazowieckich Zakładów Rafinerii i Petrochemii, ale widać już ogrom zakładów niedalekiej przyszłości. Podziw wywołuje porządek, panujący na placu budowy, oświetlone ulice, gotowe hale betoniarń, zbrojarni, park naprawy maszyn, stolarnia. Wszystko gotowe, by podjąć budowę właściwego kombinatu. Już w roku 1964 ruszą pierwsze baterie rafinerii, a w roku 1965 zakłady przeobrażą 2 miliony ton ropy, dostarczanej z ZSRR. Znajdzie tu pracę 8 tysięcy ludzi.

Gdyby tak mości Rembiński złożył w Płocku obecnie wizytę, warto byłoby go przewieźć nowo utworzoną komunikacją miejską do kombinatu. Niechby chociaż rzucił okiem — ucieszyłby się ogromnie. I pewno by zawołał:

— Ludzie — ile tu dusz odzyska wolność!

JERZY KNAPIK

Gerard Górnicki zadebiutował pięć lat temu opowiadaniem, które ukazywały się na łamach prasy poznańskiej. Jego pierwsza pozycja książkowa — tom opowiadań pt. „Sybirca” ukazał się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego w 1957 roku. Od tego czasu napisał szereg dalszych opowiadań, z których wiele ukazało się w poznańskich czasopiśmie — m. in. „Tygodniku Zachodnim” — ostatnio zaś jedno z nich pt. „Spotkanie przed bramą do nieba” Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia adaptowała na słuchowisko.

Za parę tygodni, ukaże się nakładem WP jego nowy tom pt. „Portret koła”, zawierający dwanaście opowiadań. Jedno z nich pt. „Ucieczka z Himmel-Kommando” drukujemy poniżej.

Obecnie G. Górnicki pracuje nad powieścią historyczną o Arianach czyli Braciach Polskich z XVI wieku. Powieść jest już gotowa w 2/3. Autor pracuje nad nią już bardzo długo, przygotowuje się do tego trudnego tematu



gruntownie, starając się nadać powieści obiektywne światło historyczne.

Opowiadania Górnickiego są realistyczne, psychologizujące i najczęściej stawiające problem oceny moralnej. Wiele z nich wypełnia ciągle jeszcze silna obsesja wojenna autora; dlatego rysuje on najczęściej takie konflikty współczesne, których korzenie tkwią w latach okupacji.

Prócz parania się literaturą — Gerard Górnicki pełni również odpowiedzialną funkcję wychowawcy młodzieży, jest bowiem zastępcą dyrektora i wykładowcą prawa i ekonomii w Technikum Handlowym. Jest również przewodniczącym Komisji Kultury KM PZPR.

Gerard Górnicki

Wąsek z Himmela
z Himmela

Opowiadanie

— Należy sobie wyobrazić, że wszystko to dzieje się na scenie — powiedział reżyser. Przerwał czytanie i powiódł wzrokiem po twarzach aktorów. Wypil resztę kawy z filiżanki i zapalił papierosa. Siedział sam w drugim końcu pokoju przy biurku oświetlonym lampką. Nikt z aktorów nie odezwał się, role nie były jeszcze rozdzielone. Reżyser pokazał dłoń na egzemplarz: — Sztuka jest prosta, autentyczna i trudna — głodził dłoń lysinę. — No, coż, napisana językiem dla wszystkich zrozumiałym, a nie żargonem obowozym. To jest szczegół, nikt się nie będzie tego czepiał...

Słowa reżysera nie wywołały żadnej reakcji aktorów; palili papierosa, pili kawę i rozmawiali szepem. Ktoś zaśmiał się.

— Ani jednej babskiej roli.

— Ani jednej — potwierdził reżyser.

— Szkoda.

— Trudno.

— Zwalowałeś? Przedstawienie bez kobiet?

— Nie ma kobiet — powiedział reżyser i patrzył w twarz aktorów. Po chwili dodał:

— Palcie. — Reżyser poczęstował aktorów papierosami.

— Dziękuję, nie palę. — Chcesz mnie podkupić?

— Kim byś się podczas okupacji? — zapytał reżyser podnieconym głosem. Uciechł gwar.

— Polakami. Dał nam przykład Bonaparte i tak dalej...

— Byłiscie. Przez male „P” — warknął reżyser.

— Byłiscie... było... przeszło...

— Kobiety też były... różne, przez male „k” też były. Reżyser wstał i rzekł:

— Liczcie do trzech... Wybieracie role. Kobiety będą. Jak mi Bóg

(Ciąg dalszy na str. 4)

Dziękuję, Roman, jeżeli tak myślisz naprawdę, pojedę... I... i...

Nie mogła tego powiedzieć, nie mogła.

Chwycił ją silnie za rękę.

— Co i? Powiedz, Kryśka, musisz powiedzieć.

— I... ja wcale już nie chcę, żebyś ty walczył o tę szansę. Ja ci ją daję. Bo ja ciebie też, Romek, i chyba już dawno, może wtedy nawet, gdy mi się zdawało, że to jeszcze Kowalski. Dlatego cie unikałam, a i tamten pocałunek, pamiętasz, z głupoty, bolał mnie, bo ja cie przecież zawiódłam.

Wargi jej były tak chłodne i tak gorące zarazem.

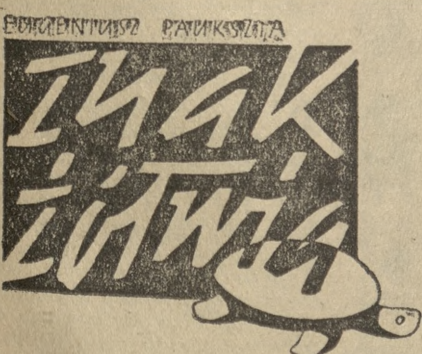
ROZDZIAŁ XXXIII

Przeglądali z podziwem numer „Gazety Zielonogórskiej”. Mają chłopaki tempo jakże, wczoraj przed południem byli w Zielonej Górze, historyk ze stacji naukowej zadzwonił do redakcji, przybiegli w kilku, już dziś gotowy artykuł, dokumentacja, zdjęcia. Ogromny tytuł: „Aktion Schildkröte”.

— Widzisz, Tolek, o nas piszą. Ja ci zawsze mówiłem, trzymaj się Benka, nie przegrasz — mówiąc tak Benek triumfalnie wypinał pierś.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(101)



Nastął dzień tworzenia...

nowi. Tego co odmienio? Nigdy jeszcze nie był aż tak rozradowany. Dostrzegł jej spojrzenie, ni stąd ni zowąd roześmiał się na całe gardło.

— Trochę ci na wariata wyglądam, prawda? Ale to wszystko twoja wina. Wysoko uniosła brwi.

— Mówiłaś, że musisz się rozejrzeć za pracą w jakimś szpitalu. Wspominałaś coś o Zielonej Górze. Kryśka, a gdybym ci zaproponował poszukanie sobie roboty w Warszawie? Tam na pewno także potrzebne są pielęgniarki.

— Potrzebne, tak. W Zielonej Górze mam jednak nadzieję na mieszkanie, choćby w hotelu przyszpitalnym dla pielęgniarek. W Warszawie nawet to jest dziś nierealne. Dowiadywałam się z koleżankami.

Zdumiona dostrzegła, że Roman rozjaśnił się jeszcze bardziej. Była w nim sama już tylko radość.

— Tego się spodziewałam. Łamałam sobie głowę, co by tu zrobić, żeby nas nie dzieliła daleka przestrzeń, żebyśmy mogli widywać. Nawet pisałam do matki. Zda się, mówiłam ci, że mamy małeńki domek po ojcu, niedawno uzyskaliśmy wyłączenie spod kwatunku. Trzy pokoiki. Jesienią mama zamierzała wynająć jeden z nich, dla nas starczyłaby reszta. Napisałam wszystko o tobie.

— Uśmiechnął się w tym miejscu trochę

zażenowany. — Właściwie o sobie, że tak bardzo cię Kocham, że byłoby mi niesłychanie trudno być z dala od ciebie, czyby więc nie można było tego pokoiku tobie oddać. Kryśka — dorzucił szybko, widząc jakiś odruch dziewczyny. — Kryśka, słuchaj, to zupełnie oddzielny od naszej części mieszkania pokój, z osobnym wejściem, nikt cię nie będzie krepował. Nie myśl, że ja po to, aby...

— Sama będziesz o sobie decydowała, ja naprawdę tobie nie zamierzam się narzucać, ale chyba mam prawo walczyć dla siebie o tę jedyną szansę? Prawda, że mam to prawo?

Milczała. Zbladł, przeczuwał najgorsze. Odmówi mu, powie, że go wcale nie kocha, że to byłoby dla niej krepujące, zobowiązywałoby, łąco wie, co może wymyślić, przecież tak łatwo opacznie zrozumieć czyjeś intencje. Bał się podnieść głowę, by na nią spojrzeć. Gdy wreszcie z wielkim wysiłkiem woli zdecydował się to uczynić, struchlał. W oczach dziewczyny, w tych jasnych oczach stały łzy.

— Kryśka, co ci?

— Nic, nic — odpowiedziała z wysiłkiem. — Nic, Romek...

Po chwili dodała:

— Ty mnie tak bardzo wzruszyłeś.

Opowiadanie

(Ciąg dalszy ze str. 3)

miły — uderzył dłoń w stół. Przetarł palcami zaczerwienione oczy.

— Ile?

— Cała gromada. — Reżyser poczerwieniał na twarzy. — Przez okno będziecie ze sceny je oglądać. Będą stały przed bramą, po tamtej stronie drutów — reżyser zmrużył oczy i zatoczył ręką półkole.

— Dobrze. Ja biorę rolę Zielonego. Nie będzie kobiet?

— Nie.

— Świetnie. Będę mógł powiedzieć: „Jezus Maria... Zmuszę człowieka, żeby zjadł własne gówno, jeśli je jeszcze ma”. Nie będą tego słyszeć?

— Nie.

— Będę je widział przez okno?

— Tak. Cała gromada.

— Dobrze. Cała gromada kobiet nie ma znaczenia. Jest śmieszna kupa smieci. Gorzej, gdyby stała tylko jedna... samotna... piękna. Za bramą, po tamtej stronie drutów... Biorę rolę Zielonego — powiedział krępy aktor o krótkiej szyi.

— Bierz.

— Liczę sobie akurat czterdzieści lat, tylko moja waga... Zielony jest przestępcą kryminalnym. Czy tak?

— Tak. Myślałem zupełnie serio o tej roli dla ciebie — reżyser popatrzył Zielonemu prosto w oczy.

— Łeżesz, stary — powiedział Zielony. Wyciągnął z teczek torbę z jabłkami i poczęstował wszystkich. — To cały mój dzisiejszy zapas żywności. Szkoda, że nie ma „czystej”... — szedł przez pokój tanecznym krokiem. — Była sobie kiedyś dziewczynka, która miała śliczną czerwoną czapkę i dlatego wszyscy ją nazywali Czerwony Kapturek. Jej babcia mieszkała...

— Stul pysk, Zielony.

— Ja?

— Kpinę sobie urządzasz.

— Ja? Masz ci los. Nerwowo jesteś, Andrzej.

— Przejdźmy do rzeczy — rzekł reżyser.

— Tak. Przejdźmy do tych rzeczy przez ucho igielne albo przez dziurę w niebie — rzekł Andrzej.

— To już lepiej przez dziurę... powiedział Zielony.

— W porządku. Podobacie mi się chłopcy — reżyser śmiał się głośno.

— No to dalej.

— Tak. Szkoda czasu.

— Do roboty.

— Arbeit macht frei. Ile godzin pracuje się w tym teatrze?

— Jak czasami. Zależy od repertuaru — reżyser wrzucił egzemplarz „Himmelkommando” do szufłady. Deszcz bębnił o szybę coraz głośniejsze.

Andrzej siedział pod ścianą na przeciwko Zielonego, wpatrzony w podłogę. Był w tym samym wieku co tamten. Przyjął rolę więźnia politycznego z numerem 5894. Siedzący na stole trzydziestoletni aktor zgodził się, że w hierarchii obozowej będzie zajmował najniższy stopień, został Muzumianinem.

Przy oknie siedział waty człowiek, żywy kościotrup w starym ubraniu, w wieku 45 lat, który nie zdawał sobie sprawy z czasu, prób, tłumaczyć się, że teatr nie jest opalany. To był Człowiek w Czapce. Rolę strażnika przyjął przyjaciel Andrzeja, tylko młodszy od tamtego o dziesięć lat, najchudszy ze wszystkich miejscowych aktorów.

Zapadła cisza, słychać było tylko dzwoniące deszczu. Jeden nie widział oczu drugiego, twarze rozpięły się w dymie. Andrzej zrobił mały ruch ręką, reżyser zajęty był myślą o tym, że wiedział już wszystko o swoich ludziach.

Przed teatrem, w szumie deszczu, popatrzyli na siebie w milczeniu. Byli dobrze dobrane ze sobą „Himmelkommando”. Czekały ich dni ostrych prób i znowu co dzień nowe życie na scenie. Pożegnał się z kolegami krótko, wszedł do zatrzymanej taksówki, aby jak najprędzej znaleźć się w łóżku i odpocząć po podróży. W kuchni nastawił czajnik z wodą na herbate, potem odszukał w szafie, między bielizną — pasiastą bluzę z numerem i czerwonym trójkątem. Stracił przy tym z półki figurkę Buddy. Zmieszany zaczął zbierać kawałki porcelany. Szepotał:

— Zupełnie przypadkowo... naprawdę niechcący. Zresztą co tam. Przecież to wszystko nie ma znaczenia...

Andrzej uwierzył w tekst sztuki. Odczuł w sobie siłę i prawdę, która miała zadecydować o prawdziwości „Himmelkommando” na scenie. Z zapalem zabrał się do studiowania swojej roli.

— No, jasne. Co wam mówiłem? Andrzej jest niezawodny — reżyser powiedział tonem człowieka, który od dawna już wie wszystko. Próba ciągnęła się późno w noc. Podczas przerwy Andrzej zapytał Zielonego:

— Słuchaj no... a co myślisz o tym, co powiedział reżyser? Słuchasz?

— Tak.

— Czy on wie, że ja byłem tam?

— Sądzę, że wie o tym dobrze.

(Ciąg dalszy na str. 5)

Próg Kosmosu przekroczony

Najpierw była myśl. Dociekliwa i tęskna myśl człowieka, który od tysięcy lat marzył o tym, by się oderwać od Ziemi i polecieć w przestrzeń, ku gwiazdom.

Można jeść

No, a jak mógł jeść? Przecież w stanie nieważkości — pilot przebywał w takim stanie 80 minut — jedzenie „nie miało siły” by dojść przelotem do żołądka?

Okazuje się, że jednak mógł jeść. Tu działają trochę inne siły, organizmu człowieka. Czyż nie zdarzyło się wam pić ustami wodę ze źródła w pozycji niemal „do góry nogami”? Przecież woda, którą w takiej pozycji piłeś, nie tylko że miała swoją wagę, lecz także musiała pokonać siłę przyciągania ziemskiego by dotrzeć do naszego żołądka, a jednak dotarła!

Faktem jest, że Gagarin chcąc pisać, musiał silnie trzymać notes w ręku. Notes nie ważył nic. Trącony najdelikatniej ołówkiem, uciekał mu w powietrze kabinę w bok, w kierunku trącenia ołówkiem. Gdyby nie ścianki kabiny, notes poleciałby niewątpliwie w przestworza. Tam, gdzie nie ma siły ciężkości, nie ma także tarcia. Przedmioty normalnie chropawe, stają się śliskie niczym wegorze. Wymykają się z rąk. Sięgając po nie nie wolno ich trącić tylko chwycić od razu pełną dłoń. No, a jak w końcu z tym pokarmem? Ano, raz uchwycony mocno przez usta i popchnięty przez przelot, ma tylko jedną drogę, żołądek.

Mityczny Ikarus w drodze do słońca, opalił sobie skrzydła i spadł. Leonardo da Vinci opracował założenie konstrukcyjne latającej maszyny, lecz z niej nie skorzystał. Bracia Montgolfier zbudowali balon i unieśli się w nim — ku trwode potomnych — wyżej wieży kościelnej. Bracia Wright, na zbudowanym przez siebie aparacie cięższym od powietrza polecili wyżej i dalej niż pierwsi. Rozpoczęła się zawrotna era zeppelinów, samolotów aż do dzisiejszego Tu 114.

Co jest wyżej?

Lecz uzyskiwane wysokości: 5, 10, 15 kilometrów, nie zadowalały człowieka XX wieku. Dysponując środkami współczesnej techniki pnie się więc wyżej. Co jest wyżej? Prof. Piccard rozpoczął szturmować stratosferę. Von Braun skonstruował narzędzie śmierci — V-2, spadające już z wysokości 180 km. Co jest wyżej? W roku 1950 rakietę meteorologiczną osiągnęły wysokości 200 km, nie zaspokoili jednak ani ciekawości, ani ambicji człowieka zdobywcy.

Autorzy fantastycznych książek oczami wyobraźni widzieli już pierwszego Ziemięjanina na srebrnym globie, otwarzali — perypetie pierwszych kosmonautów w drodze na Marsa, Wenus, Alfa Centaurę; opisywali gwiazdy przez człowieka zagospodarowane i wykorzystywane jako niezmie-

rzne źródło surowców, których na staruszcze Ziemi zaczyna brakować.

Lecz żadnemu z tych powieściopisarzy ani się nie śniło, że ich fantazje tak szybko mogą się doczekać realizacji. Bo oto:

4 października 1957 roku w ZSRR — w kraju, w którym jeszcze 50 lat temu 90 procent ludności nie umiało pisać ani czytać — wystrzelony został na wysokość 940 km i nie powrócił na Ziemię, pocisk z aparaturą o wadze 86,3 kg.

Rozpoczęła się era sputników. Okres praktycznego przygotowania techniki i człowieka do lotu w Kosmos. Przypomnijmy w skrócie historię tego historycznego okresu.

W ślad za sputnikiem I — który krążył 3 miesiące dookoła Ziemi i wreszcie spłonął w atmosferze — wystrzelono w ZSRR sputnika II (ze słynną „Lajka” na pokładzie) i sputnika III, które także spłonęły. Człowiek nie potrafił jeszcze wówczas sprowadzić sputników na Ziemię.

Co jest wyżej?

Na penetrację nieba posyłały kolejno trzy rakiet kosmiczne. Pierwsza, o masie 1472 kg krąży do dziś wokół Słońca; druga — zanośła pro poręcz z sierpem i młotem na Księżyc; trzecia okrążyła go, fotografując jego ukrytą przed wzrokiem człowieka półkulę.

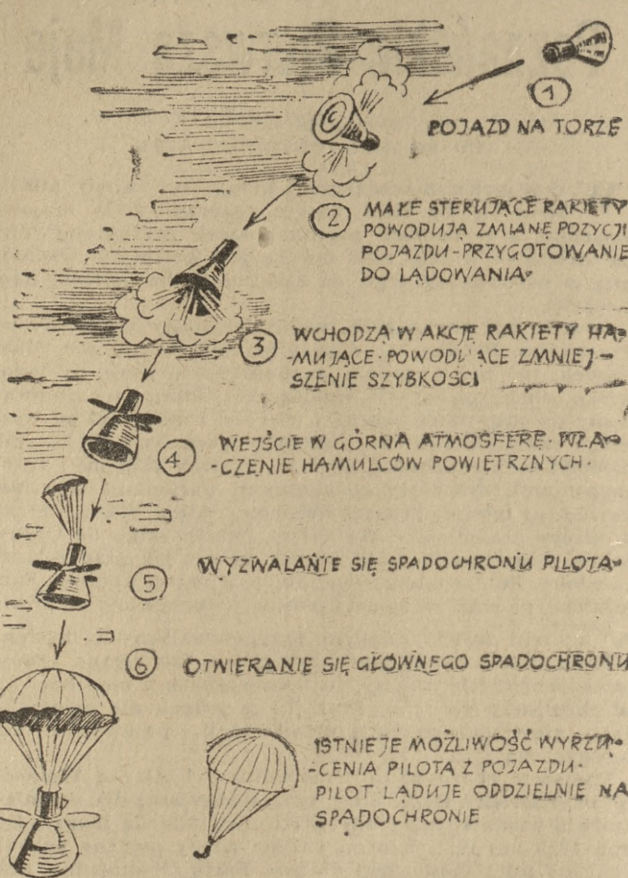
Następnie z kosmodromu po częły startować statki kosmiczne. Pierwszy — wystrzelony rok temu, ważył już 4,5 tony (mógł śmiało zabrać człowieka), krąży do dziś wokół Ziemi. Drugi — jeszcze cięższy, z psami „Bielką” i „Strielką” na pokładzie, sprowadzony został po raz pierwszy na Ziemię. Trzeci — także z psami — zginął gdzieś w przestrzeni. Czwarty i piąty z istnymi „ogrodami zoologicznymi” w swych wnętrzach — posłusznie wrócili w to miejsce globu ziemskiego, które im wskazali uczeni.

I wreszcie...

Niebo jest czarne

„Niebo wcale nie jest niebieskie, lecz zupełnie czarne, gwiazdy świecą na nim jaskrawiej i wyrażają się niż na niebie, oglądanym z Ziemi. Cała Ziemia ma bardzo charakterystyczną i piękną, błękitną aureolę. Widać ją bardzo dobrze, gdy się ze statku kosmicznego obserwuje horyzont. Jasno błękitny pas przy widnokręgu przechodzi dalej stopniowo poprzez ciemny błękit i fiolet w zupełną czern. Jest to widok, niezapomnianie piękny...”

Jak Gagarin wrócił na Ziemię?



Tak wyobrażają sobie lądowanie uczeni zachodni.

Gdzie leży kosmodrom?...

PRZED WYWIADAMI TECHNICZNYMI I WOJSKOWYMI ŚWIATA STANOŁO PYTANIE. GAGARIN MÓWIŁ, ŻE NIEBO NIE JEST NIEBIESKIE LECZ CZARNE. DLACZEGO CZARNE? GAGARIN MÓWIŁ, ŻE PRZELATUJĄC NAD AMERYKĄ WIDZIAŁ WYRAŹNIE ZIEMIĘ. CO NA NIEJ WIDZIAŁ WIĘCEJ? GAGARIN MÓWIŁ, ŻE W PEWNYM MOMENCIE WSTAŁ ZE SWEGO MIEJSCA W RAKIETCE, PORUSZAŁ SIĘ PO NIEJ, PISAŁ, JADŁ, PIŁ, WYGLĄDAŁ PRZECIŁ ILMINATOR. JAK SIĘ PRZY TYM CZUŁ? CO JADŁ? CO PIŁ? WRESZCIE — GDZIE MOŻE LEŻEĆ KOSMODROM?

Na konferencji prasowej w Moskwie, wielu zagranicznych dziennikarzy próbowało przedrzeć się poprzez zwężenie sformułowania komunikatów o przebiegu lotu.

Gdyby międzynarodowe porozumienie o powszechnym rozbrojeniu było faktem, być może komunikaty o locie Gagarina byłyby inne. Lecz w obecnej sytuacji, gdy w niektórych państwach nauka wykorzystywana jest przede wszystkim dla doskonalenia urządzeń niosących śmierć i zniszczenie — trzeba być ostrożnym, pewne pytania zbyć milczeniem.

Ważymy dla przykładu paliwo napędzające statek kosmiczny. Aby statek mógł wejść na orbitę okołozemską, musi uzyskać prędkość 8 km/sek. Wszystkie znane do niedawna paliwa jak np. płynny wodór, metan czy toluen dawały odrzut gazów rzędu 2 do 3 km/sek., a więc stanowczo za mały. Przeszkodę tę próbowano pokonać budując rakiet wielostopniowe. Lecz w miarę zwiększania się ciężaru użytecznego statku np. do 5 ton waga członów na-

podowych musiałaby być w chwili startu kilkakrotnie większa!

Czy można sobie jednak wyobrazić taki unoszący się w powietrzu poznański „okrągłak” — PDT, tylko nieco wyższy? Wydaje się, że nie! Zresztą, zamieszczone swego czasu w „Głosie” zdjęcie Gagarina na platformie wyrzutni pozwala się domyślać, że rakietę którą leciał nie była tak olbrzymia. A więc mamy do czynienia z nowym rewelacyjnym paliwem, które przy małej stosunkowo objętości własnej, musi dawać niespotykaną siłę odrzutu.

Ważymy materiał, z którego zbudowano kosmiczny pojazd. Pierwsze sputniki przy schodzeniu w atmosferę ziemską — mimo zastosowania najbardziej żaroodpornych metali — na skutek tarcia spłonęły. Jednak następne już nie. O jakiego rodzaju temperatury tu chodzi, niech świadczy fakt, że najbardziej żaroodporny metal jakim jest wolfram, wrze w temperaturze 5000 stopni C, kadm — przy 4800 stopni C, molibden — przy 3560 stopni C.

Mamy więc do czynienia z trzema możliwościami: udoskonalonym systemem hamowania, zastosowaniem oryginalnego sposobu chłodzenia ścian rakiety lub wynalezieniem rewelacyjnie żaroodpornych stopów. A może zastosowano te wszystkie trzy możliwości jednocześnie?

Ważymy wreszcie budowę statku kosmicznego. Starowi takiego kolosa towarzyszy potężny huk, a przy wchodzeniu na orbitę wstrząsy i wibracje zdolne unicestwić każdy żywy organizm. Gagarin był w środku i „czuł się dobrze”. Można się domyślać, że przez specjalnego do pasowanego do ciała fotela — łoża, który amortyzował wstrząsy, sama kabina statku musiała także mieć doskonałe amortyzatory. A może uczeni wzięli przykład z przemądrej matki — natury, która nie dość, że troskliwie obudowała mózg człowieka twardą skorupą czaszki, każe jeszcze temu mózgowi „pływać” w amortyzującej uderzenia cieczy?

Być może, kiedyś te dane przestaną być tajemnicą.

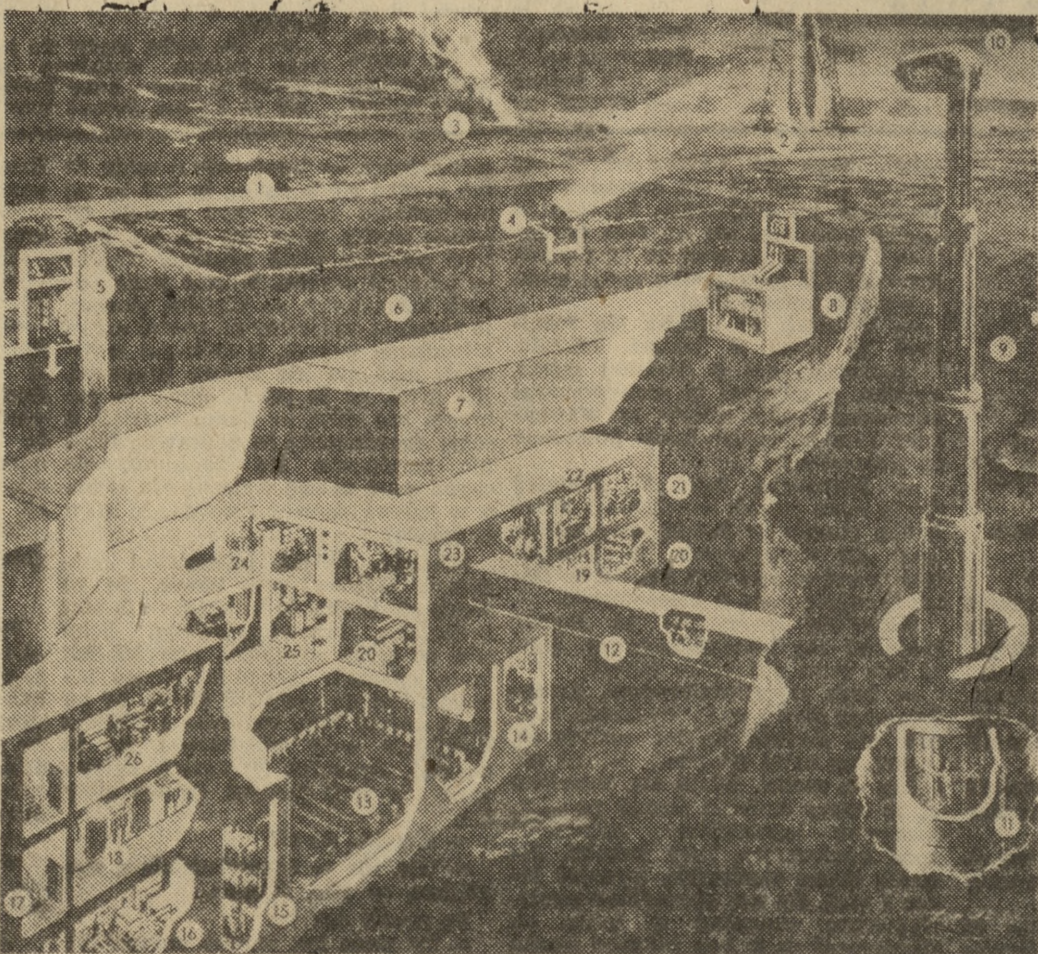
Opracował:
Piotr Chojnacki

Bezpieczeństwo lotu

Skafander kosmiczny kosmonauty, to całe arcydzieło nauki i techniki. Helm, jak u nurka, z pancerną szybą z przodu, tułów opatulony niczym mumia specjalnymi tkaninami z tworzyw, izolującymi, lecz elastycznymi. Właściwie jest to druga, hermetyczna kabina, na wypadek awarii statku. Kabina posiadająca własny system chłodzenia i ogrzewania, wentylacji i pochłaniania pary wodnej, a także własny system zaopatrywania kosmonauty w tlen.

Przełożeni Gagarina nie byli bowiem takimi optymistami jak on sam. Wierzyli w dzieło, które stworzyli, inaczej byłoby człowieka jeszcze w Kosmos nie posłali. Na wszelki wypadek jednak — jak stwierdza w ostatnim numerze „Ogoniok” — wyposażyli statek w skuteczny system awaryjny, umożliwiający uratowanie kosmonauty w przypadku jakiegokolwiek zakłócenia w czasie opuszczenia się na Ziemi i to w każdych okolicznościach: w tundrze, na pustyni, na oceanie lub w górach. Chcąc nie chcąc, Gagarin przeszedł więc dodatkowo trening katapultowania (wystrelenia pilota z kabiny statku wraz z fotelem) i posługiwania się aparatami tlenowymi.

Tak oto uczeni zachodni wyobrażają sobie centralny radziecki ośrodek rakietowy. Mieścić się on ma na pustynnych terenach ZSRR. Poszczególne cyfry oznaczają: 1. Droga do wyrzutni 2. Wyrzutnia 3. Otwór dla gazów spalinywych 4. Reflektory 5. Windy 6. Pięciometrowa warstwa ziemi 7. Pięciometrowa warstwa betonu 8. Podziemny zbiornik na paliwo 9. Wysuwany peryskop 10. Głowica peryskopu z wmontowanymi kamerami telewizyjnymi 11. Maszynownia peryskopu 12. Chodnik do maszynowni peryskopu 13. Sala dla 300 osób z ekranem, na który przekazywany jest obraz odbierany przez kamery telewizyjne umieszczone w głowicy peryskopu 14. Kabina operatora 15. Urządzenia zaopatrujące w wodę 16. Generatory 17. Schody 18. Dojście do pokoi mieszkalnych 19. Łazienka 20. Sygnalizacja 21. Stanowisko dowodzenia 22. Pokój kierownika ośrodka 23. Pomieszczenie z aparaturą pomiarową i kontrolną 24. Centrum administracyjne 25. Urządzenia klimatyzacyjne 26. Sala dalekopisów.



Szturm na tradycje



Operatorka przy maszynie „Astra-Ascola”.

Zgrzybliwy referent w czarnych zaręczawkach i panienka a la śpiąca królewna — tak wyglądają przedstawiciele „urzędolonia” na łamach satyrycznych czasopism. Rzeczywistość nie jest aż tak czarna. Pracownicy administracyjni, to na ogół ludzie naprawdę sumienni i ciężko pracujący. Na ogół też ich uzbrojenie do walki z lawiną papierków jest — delikatnie mówiąc — nie najlepsze. Ale i w administracji zaczyna się szturm na w ego. Na plan dalszy schodzą tradycyjne liczydła i inkaust...

Zakład Organizacji Zmechanizowanej Rachunkowości przy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu. Duży pokój, pod ścianami którego stoją tajemnicze — dla laika — maszyny. Część z nich to dalecy krewni powszechnie znanych maszyn do pisania i liczenia. Fachowo nazywają się...

— „Środkami technicznymi mechanizacji rachunkowości... — podpowiada reporterowi starszy asystent wymiennego już zakładu, mgr Adam Jarzembowski i siada przy ma-

szynie „Astra-Ascola” produkcji NRD. Uderza w klawisze. Na papierze układają się kolumny cyfr — zestawienia statystyczne. Maszyna „bez wahania” podsumowuje 12 kolumn. Poziomo i pionowo!

— To jest najprostsza czynność, wykonywana przez „Astrę” — wyjaśnia mgr Jarzembowski. — Maszynę tę cechuje elastyczność działania. Dzięki stosowaniu wymiennych rozmaitych urządzeń sterujących, można ją wykorzystać do rozmaitych funkcji księgująco-liczących. Pojemność ka-

Kombajny w biurze?

Opowiadanie

(Ciąg dalszy ze str. 4)

— Jest więc przekonany o tym, że...
— Tak myślę. Wierzy w to co mówił. A bo co?
— Pytam cię tak tylko...
— Zdaje ci się Andrzej, że... tego.
— Ja wierzę bardzo w moją rolę. Ty grasz Niemca.
— Tak. Zwyczajnego złodzieja. Bo co?
— Rola niczego sobie. Możesz grać bez wstydliwego.
— Bez czego?
— Będzieś dobrym kryminalistą. Prawdziwym.
— Pewnie — powiedział Zielony.
— To ubieraj się i chodźmy.
— Dokąd?
— Do „Smakosza”.
— Jestem zmęczony...
— Stałeś się trochę nerwowo — rzekł Zielony cicho.
Scena opustoszała. Andrzej wypił swoją kawę do dna.
— Każdy z nas jest potrosze rozbitkiem życiowym. Wszyscy zmieniliśmy się, prawda?
— Ja nie.
— Zmieniles się, Zielony. Masz papierosa?
— Mam.
— Ty wierszysz w nasz zawód?
— Wierzę.
— Gdzie byłeś podczas okupacji?
— W Warszawie. Handlowałem ciuchami, potem było powstanie. Złapał mnie esesmani.
— Groziła ci śmierć?
— Tak. Zbiegłem z transportu.
— Dokąd?
— Do teatru „stary. Nie mówmy o tym.
— Jak chcesz. Mnie to pomaga.
— Pomaga? W czym?
— W zagranic tej roli. Nie potrafię już uciec ze sceny.
— Glupiec.
— Dlaczego mnie tak nazywasz, stary?
— Nie wiem.
— Tym razem może nie być tak samo.
— E tam. Musi tak być.
— Nie.
— No to nie gadajmy o tym. Wiem, że w Oświęcimiu było krematorium i ta cała zbrodnia. To i ja wiem i wszyscy wiedzą.
— No więc co?
— Myślisz za dużo o tym.
— Nie możemy oszukiwać ludzi.
— Ktoś to musi robić. Ja nie kłamię na scenie. Nigdy.
— Ja też nie. W każdym razie to co robimy jest łatwiejsze od tamtego.
— Łatwiejsze? Chciałbym, żeby ci się udało dobrze zagrać tę rolę.
— Nie boję się, Zielony.
— Mówisz poważnie?
— Poważnie.
— Więc co ci przeszkadza?
— Nic. Chodźmy.
Resztki papierosów rzucili na ziemię. W noży na kolorowej ulicy, było mało przechodniów. Samochody kreśliły się bez ustanku na zakrętach. W bocznej ulicy czerwoną wiatrak machał skrzydłami.
— Księżyc w pełni — rzekł Zielony głośno.
— Nie krzycz. — Andrzej popatrzył na niebo i przystanął.
— Właśnie, o tej porze myślałem, że nas nie powiesz. Udało się. Zamówimy parówkę z musztardą i ciwartkę. Zgodą?
— Dobrze nam to robi.
— Masz rację, Zielony.

★

Podczas próby generalnej, zespół miał osiągnąć szczyt wielkiej formy. Każdy z aktorów przeżywał na swój sposób zbliżającą się premierę.

— Rutyna nie jest najlepszą gwarancją — rzekł Zielony — czuję to po sobie.
— Nie trzeba za wiele przeżywać — powiedział Człowiek w Czapce. Muzulman siedział obok w garderobie. Zagrmiał gong. Światło padło na scenę, raz, i w oczu, rozgrzewało powietrze. Reżyser miał na twarzy wyraz niepokoju, który nie wiadomo co zwiastował: dobre czy złe?
Andrzej stanął w samym środku szeregu, między Zielonym a Muzulmanem. Mieli na sobie pasiaste bluzy z numerami. Zwiesili głowy.

Adiutant komendanta obozu krzyknął: — Baczność!
Na scenie zrobiło się nieco ciemniej, zapadła cisza. Buty komendanta wychodzącego z boku skrzytych, słychać było stuk obcasów. Obersturmbannführer stał na środku sceny i mówił długo. Pokazywał ręką na krematorium.

— Będziecie pracować w Himmel kommando. Waszym obowiązkiem będzie zabijanie i palenie naszych nieprzyjaciół. Po trzech miesiącach zostaniecie zlikwidowani, a wasze miejsce przyjdą inni... Kto nie chce wykonywać tej pracy? Są tacy!...
Andrzej miał białą twarz. Uniósł głowę. Reżyser podniósł rękę i wszedł na scenę. Popatrzył w milczeniu na Andrzeja. Powiedział:
— Proszę jeszcze raz. Od początku.

Potem po komendzie „ognia”, rozległa się na scenie nieudana seria z karabinu maszynowego.

W głuchej ciszy Obersturmbannführer powiedział:
— Panowie, czy jest ktoś jeszcze? Niech wystąpi z szeregu. Będzie rozstrzelany. Jest ktoś taki?

(Ciąg dalszy na str. 6)

zdego z 15 liczników wynosi 9 miliardów zł.

Eksperyment nr 2. Tym razem w zakresie księgowości materiałowej (800—1000 zapisów dziennie). Mój „cicerone” znów stuka — ewidencjonuje przychody i rozchody. a maszyna sama oblicza stany zapasów, ilość i wartość oraz dokonuje podsumowania obrotów.

Eksperyment nr 3. Właściwy stan ilościowy obliczony już przez „Astrę” wynosi 82. Mgr Jarzembowski świadomie robi błąd — wypisuje 28. W tym momencie karetki maszyny cofa się. Maszyna nie dopuszcza do dalszego księgowania tak długo, dopóki nie zostaną naniesione prawidłowe dane wyjściowe w postaci ilościowego i wartościowego zapasu.

— Tak działa system wewnętrznej kontroli, który nie pozwala operatorowi popełnić błędów — komentuje mgr Jarzembowski.

Sturkie maszyny

Rzucamy jeszcze okiem na siostrzycę „Astrę”, wśród których znajduje się maszyna fakturująca — księgująca „Supermetall” (NRD) i przechodźmy w głąb pokoju. Tu stoją dwa zespoły aparatów: radziecki — „SAM” i czechosłowacki „Aritma”.

— To są środki techniczne dużej mechanizacji rachunkowości czyli maszyny statystyczno-analityczne — kontynuuje wykład przed jedynym słuchaczem starszy asystent. — Wszystko rozpoczyna się od pracy dziurkarki, która z dokumentu oryginalnego sporządza dowód wtórny w postaci perforowanej karty. Zostają one z kolei skontrolowane przez sprawdzarkę. Do klasyfikacji porządkowania kart — np. według symboli materiałowych — służy sorter.

Mój przewodnik zbliża się do długiej maszyny, kładzie pod przykrywką około 200 kart. Włącza prąd i naciska guzik. Szum, trzask i po chwili karty są posortowane na kilkanaście grup.

— Szybkość porządkowania — stwierdza asystent — wynosi 28 tysięcy kart na godzinę. Proszę pomyśleć ile zajęłoby to czasu ludziom... Ostatecznie Czesi wykonali prototyp (zastosowano komórkę fotoelektryczną), osiągający wydajność 80 tysięcy! Taka szybkość przekraczała jednak mo-

żliwość obsługi maszyny przez człowieka. Trzeba więc było poprzestać na 50 tysiącach.

Wróćmy jednak do wtórnych dokumentów. Mogą one z kolei wędrować do reprodukcera, mnożarki oraz tabulatora — maszyn wykonujących rozliczne czynności statystyczno-analityczne. Jedną z tych funkcji (uwaga, kombinatory!) to wychwytywanie nieprawidłowości w przebiegach materiałowych stanów nadmiernych zapasów itp...

Niezapamiętane

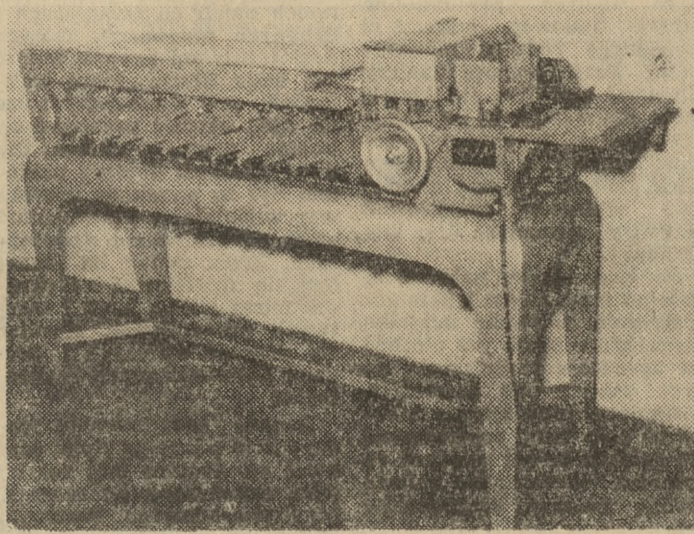
Niewątpliwie Czytelnikowi nasuwa się pytanie: jak przedstawia się upowszechnienie tych maszyn? Oto czego na ten temat dowiedział się reporter.

Zakład Rachunkowości Zmechanizowanej WSE jest drugą tego rodzaju placówką w Polsce. Korzystając z pomocy m. in. Narodowego Banku Polskiego i Zarządu Targów prowadzi ożywioną działalność, polegającą na propagowaniu i poradnictwie

Szlifierka czy obrabiarka! Ani jedno, ani drugie, choć rozmiar, widocznej na poniższym zdjęciu maszyny, nasuwa takie właśnie przypuszczenia. Tymczasem jest to — w całej swej okazałości — sorter marki „Aritma”. Szkoda — mówiąc językiem radolowców — że państwo nie mogą go zobaczyć w akcji...

Fot. (2) — K. Przychodzki

MICHAŁ LUCZAK



Od szeregu lat muzyka współczesna przechodzi kryzys. Wielu sądzi, że znalazła się nawet w przyszłowiej „ślepej uliczce”. Na odwrót — entuzjaści wszystkiego co nowe twierdzą, że świta odrodzenie i ludzkość zagustuje w eksperymentach muzyki konkretnej i elektronicznej. Wśród polskich młodych kompozytorów niemało zwolenników posiada dogmatyzm systemu dodekafonicznego. Niestety, jego wyrazowe możliwości nie są wielkie. Muzyka 12-tonowa czyli dodekafoniczna wyraża stany i nastroje depresyjne, raczej obce psychice normalnego człowieka.

Zmarły w r. 1945 Antoni Webern (twórca tzw. punktualizmu) wyraził w szeregu ultraradykalnych dzieł strach i lęk samotnika wobec grozy życia. Jeżeli mimo wszystko Webernowi udało się przekazać słuchaczowi jakąś ekspresję wzruszenia, to już w rękach jego następców punktualizm przeradza się w beztreściowe rozwiązywanie problemów i suchą kombinację dźwięków. Dla kompozytorów tego typu pisanie muzyki jest zadaniem wyłącznie technicznym i formalnym.

Inaczej postępuje francuski kompozytysta Pierre Schaeffer, przenoszący wprost z życia różne dźwięki na taśmę magnetofonową, którą przygotowuje na różne sposoby: przyspiesza, puszcza od tyłu, łączy kilka taśm razem.

Z tego wszystkiego tworzy się „kompozycje muzyczne” (mające chyba jedyny sens jako ilustracja filmowa lub teatralna). Znakomity autor radziecki Dymitr Szostakowicz słyszał podobny utwór podczas przedostatniej „Wiosny szawskiej Jesieni” i w wywiadzie ogłoszonym w piśmie „Sowietskaja Kultura” wyraził się bez ogródek:

„Absurdem wydaje mi się zaproszenie ludzi do sali koncertowej, żeby słuchali tych, często wprost nieprzyjemnych i zgoła bezsensownych dźwięków. Ani dodekafonia ani kombinacje punktualistów, elektroników i konkretystów nie zdoła ją zainteresować swoją produkcją szerszego audytorium. To co na Fe-

stiwali demonstrowano pod szyldem „zachodniej awangardy” jest przeciwne naturze człowieka i wychodzi już poza granice muzyki”.

Dumne samotnictwo...

Podobnie przedstawia kryzys w muzyce naszych czasów wielki humanista Tomasz Mann (zm. w r. 1955). W swej przedostatniej książce „Dr Faustus” snuje opowieść o kompozytorze Adrianie Leverkühn, dla którego nie istnieją żadne więzy społeczne, żadna idea pozamuzyczna, a najwyższym prawem — czysta konstrukcja dźwiękowa, dodekafonizm, ucieczka od świata i zamknięcie się w sobie

poza nawiasem życia. Właśnie czytaliśmy w prasie polskiej (marzec br.) wywiad z młodym muzykiem Wojciechem Kilarem, który zdawał relację ze swego rocznego pobytu we Francji. Zapytany o paryskie programy koncertowe odpowiedział, że tam utwory Debussy'ego i Ravela uważane są ciągle jeszcze za „współczesne” i „modernistyczne”. Dzieła Strawińskiego i Bartoka wykonywane bywają rzadko. O awangardzistów Pierre Boulezie wie się znacznie więcej w Warszawie niż w Paryżu. Jego kompozycje można posłyszeć jedynie podczas rzadkich wieczorów elitarnego klubu „Domaine Musicale” (pozostającego na

O społecznym aspekcie muzyki

Sztuka bliska ludzkości

samym. Leverkühn (którego prototypem był podobno Arnold Schönberg) nie uznaje strony emocjonalnej w muzyce. Uważa, że to co się podoba naraz wielu ludziom jest już na pewno banalne. Jako wartościowe uznaje tylko gusty nielicznych specjalistów. T. Mann powtarza tutaj zapewne również postawę ideową Igora Strawińskiego, który oświadczył kiedyś prosto (na szpaltach amerykańskiego dziennika „Music Digest”):

„Naród w odniesieniu do sztuki jest terminem ilościowym, którego nigdy nie biore w rachubę. Dla mnie miarodajną jest dusza pojedynczej indywidualności, która słucha mojej muzyki — a nie zbiorowe uczucie grupy ludzi”.

Według Strawińskiego muzyka to tylko abstrakcja, sztuka dla sztuki, żywość czystej gry.

A jednak można stwierdzić, że kompozytorzy elitarni typu Schönberga — Leverkühna praktycznie znaleźli się

ubocznie głównego nurtu francuskiego życia muzycznego. Tyle Wojciech Kilar i koncerty paryskie — marzenie rodzimych snobów.

Sztuka dla — ludzi

Przypatrzmy się jeszcze jak wygląda dają te sprawy w ZSRR. Tam kompozytorzy nie martwią się upadkiem (problematycznym) przestarzałego systemu dur-moll. Cały swój wysiłek skierowują raczej ku temu, by nawiązać kontakt z masowym słuchaczem. Czy muzyka może żyć przez długie lata w nikłym związku ze swym odbiorcą? Jakże szczytne zadanie: zbliżyć do sztuki publiczność nową, głodną wrażeń, pełną pietizmu. Na pewno ważniejsze to niż kwestia haseł kompozytorskich, nad którymi głowią się areopagi krytyki, a którymi nie interesuje się masa narodu. Artysta (w rozumieniu radzieckim) powinien być psychologiem, wnika-

cym głęboko w rzeczywistość, winien stać się równocześnie wychowawcą, utrwalającym w swych dziełach nowe wartości tak moralne jak i estetyczne. Muzyka musi pobudzać ludzi do wielkich czynów, myśli i uczuć. Musi przynieść milionom słuchaczy (a nie grupom kastowo zamkniętym melomanów) wysokie ideały humanistyczne. Nie inaczej konkluduje Tomasz Mann w swym cytowanym już „Faustusie”. Kompozytor Leverkühn przegrał w swej postawie dumnego samotnika. Stracił drogę do drugiego człowieka. Zapomniał, że podstawową zasadą twórcy jest schillerowskie „służenie życiu”. Książkę swą kończy Mann jasną wizją przyszłości, kiedy sztuka będzie znów moralnie zdrowa, wolna od cierpienia, pogodna, i ufna — sztuka bliska ludzkości...

Nie negujmy zdobywczy

I w naszym kraju istnieje przepaść między stratosferą gustów często przeintelektualizowanych muzyków — a społeczeństwem, któremu jeszcze daleko do odczucia piękna Mozarta i Beethovena. Jakże ważkim zadaniem w bieżącej chwili jest wyrażanie zamiłowania do sztuki i popularyzacja dobrej muzyki klasycznej i współczesnej. Czy istotnie wyczerpał się system dur-mollowy odpowie przyszłość. PozwólmY czynić śmiało poszukiwania utalentowanym entuzjastom eksperymentatorstwa. Może urodzi się geniusz, który i w tym rodzaju da ludzkości dzieło wiecnotrwałe? Lecz nie negujmy zdobywczy kulturalnych przeszłości. Pamiętajmy, że każde wczoraj buduje jutro. Nie wyplaszajmy z sal koncertowych słuchaczy przez przesadną częstotliwość ich „studiami laboratoryjnymi” kompozytorów. Wierzy w przyszłość sztuki, która nie jest jednym ze środków porozumienia pomiędzy ludźmi, budząc w nich wzniosłe, szlachetne uczucia i postępowe ideały.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Opowiadanie

(Dokończenie ze str. 5)

Andrzej zadął głowę do góry. Reżyser stanął przed nim. Po dobrej chwili szepnął:

— Ty... Co to za bzdury?

— Nie mogę — powiedział Andrzej.

— Nie musisz.

— Ja nie chcę być...

— Będiesz.

— Nie umiem... Ja nie jestem aktorem. Nie mogę.

— Nie zmuszam cię, ale co będzie jutro? Chodź ze mną.

— Dokąd?

— Do garderoby. Mam całą studeńską wódkę.

— Nie będę numerem 58964?

— Chodź.

Andrzej nie ruszył się z miejsca. Wszyscy stali nieruchomo, otaczając go milczeniem.

— No?

— Ja tego nie potrafię — parzył dookoła.

— Nie umiesz tego. Ale będziesz musiał.

— Nie.

— To, twój obowiązek. No więc?

— A może ja chcę, abyscie mnie stąd wyrzucili?

— Chodźmy, stary.

— Dokąd?

— Do domu.

— Mnie wszystko jedno...

Popatrzył na scenę. Wszyscy stali odwrócony do niego plecami. Nie widział ich twarzy. Zielony rzekł:

— Słusznie.

— Co słusznie? — zapytał reżyser. Andrzej zerknął na niego z odrazą. Reżyser podszedł nagle do niego, schylił się nad nim i rzucił ją w kąt. Zielony przybrał groźną postawę.

— Wariaci — powiedział.

Reżyser rzekł spokojnie do Andrzeja:

— Z tobą coś nie jest w porządku.

— To z wami. Ludzie czekają przed kasa, a wy sterzacie wystraszonymi. Czemu nie tańczęcie. To absolutnie wszystko jedno co będziecie robić: śpiewać, pić, grać na akordeonie, ja nie wyjdę na scenę.

— Patrzcie no go. A do tej pory przez dwa miesiące to mogłeś. Nagle stałeś się taki wrażliwy — reżyser wyrzucił ręce nad głowę.

— Nie wygłaszaj mi tu kazań.

— Musisz teraz zwracać uwagę na swoje nerwy.

— Nie graj, stary — powiedział Zielony spokojnie.

— Nie, ja nie będę...

— Co takiego? Czy ty wiesz, co mówisz?

— Jestem zupełnie świadomy swoich słów. Nie. To jest moje ostatnie słowo.

— Jak to? Nie chcesz?

— Od pierwszej próby myślę o tym, od pierwszej chwili wejścia na scenę z wami. W dzień i w noc. Bez przerwy.

— Dlaczego kryłeś się z tym?

— Kryłem to przed sobą, nie przed wami.

— Porozmawiamy o tym, jak ci przejdzie.

— Czego się na mnie patrzycie? No, jechać dalej, zaczynacie próbę generalną. No, na co czekacie? — Andrzej cofnął się parę kroków.

— Chcesz uciekać? — reżyser postąpił krok w krok za nim.

— Nie chcę.

— Zastanów się dobrze.

— Już to zrobiłem.

— Będzie ci to drogo kosztować. Ostrzegam cię.

— Dziękuję.

— Uparty jesteś. Wiesz co cię czeka?

— Wiem. Co chcecie mi jeszcze powiedzieć?

— Oszukiwałeś mnie, nas wszystkich, a teraz uciekać chcesz. To jest tchórzostwo i zdrada.

— To wy zdradziliście mnie. Czy wy tego nie możecie zrozumieć? Nie dręczcie was sumienie?

— Nas? Sumienie? — rzekł Musulman.

— To znaczy, że mamy grać swoje role, mamy męczyć ludzi i dawać im pożyczkę na wyrzuty sumienia, albo sprowadzić im spokojny sen pod dachy domów. Przecież na widowni będą tchórze i bohaterowie. Rozpoznacie ich? Powiecie może, kto z nich robił świństwa, a kto ich nie robił? Wszystko to wymysł. Nie pytajcie mnie o nic więcej... Nie mogę grać... Tego nie da się drugi raz zrobić. Ten jeden raz nie wytrzymałem. Wiercie mi, że to się więcej nie powtórzy. Myślałem, że wytrzymam, nie mówili mi o tym wcześniej...

— Prominent rozkrzyczał się, stojąc za kulisami. Krzyknął:

— To jest świństwo...

— Podszedł do Andrzeja i uderzył go w twarz. Dodał:

— Zostaniesz tutaj.

— Andrzej popatrzył mu spokojnie w oczy.

— Ty grasz wspaniałą swoją rolę, stary. Jesteś naprawdę wielkim artystą.

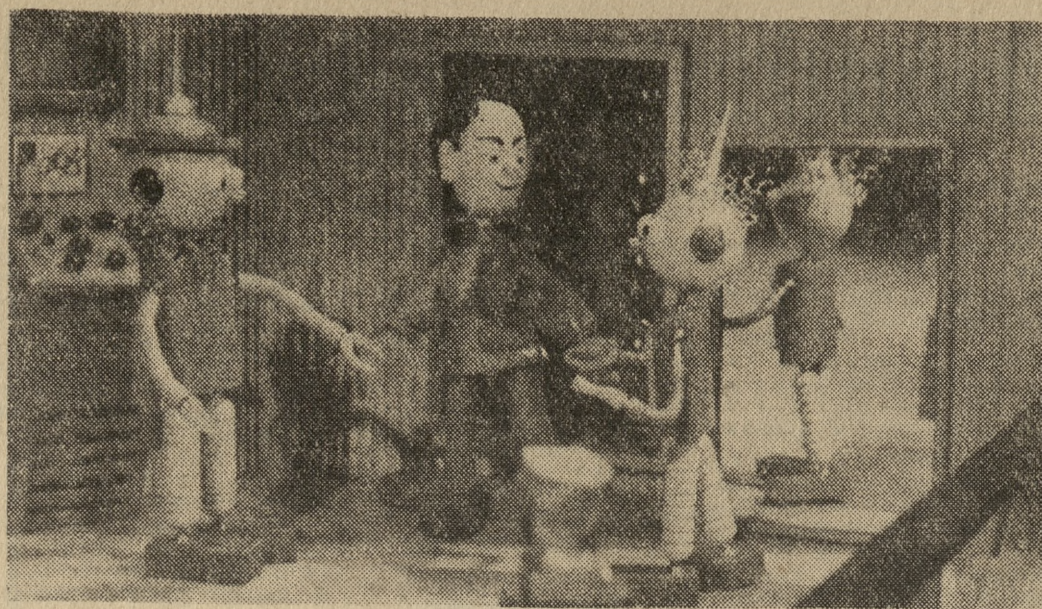
— Reflektory zgasty nagle. W mroku słychać było tykanie zegara. Andrzej zaczął się cofać za kulisy. Skrzyknął podłogę.

— Zostań — szepnął reżyser. — Nie myśl, że ja nie wiem, co to jest... Wiem, że przeholowałem... rozgniewałeś mnie...

— Andrzej zaczął się śmiać głośno.

— To ty się śmiesz? Śmiesz się? Tchórz! Podły tchórz!

1961 r.



Rumuński film kukiełkowy

Korespondencja własna „Głosu“

Znajdujemy się w pracowni filmowej — gdzie pracuje z zapałem zespół realizatorów rumuńskich filmów kukiełkowych, kierowany umiejętnie przez „weterana” tej dziedziny sztuki w Rumunii, reżysera Boba Calinescu, który nie przekroczył jeszcze 33 lat.

— Oto nasi mali przyjaciele — mówi Bob Calinescu, wskazując na gablotkę, w której spoczywają dziesiątki lalek. — One są bohaterami moich dotychczasowych filmów, one są dla mnie symbolem wieloletniej pracy i poszukiwań, i małych sukcesów.

Muszę wyznać, że jeszcze podczas studiów w Konserwatorium Sztuki Dramatycznej, interesowałem się rzeźbą różnych figurek, przedmiotów sztuki ludowej, lalkami i wszelkiego rodzaju miniaturami. Przy pomocy kamery filmowej starałem się ożywić moje figurki. I oto, po kilkumiesięcznej trudnej pionierskiej pracy nad wykonaniem lalek, dekoracji i nad animacją, zdołałem zrealizować pierwszy rumuński film kukiełkowy.

Po tym filmie, nakręciłem kolejno inne, chyba lepsze artystycznie, w studio kukiełkowym, które miało już niezbędny aparat techniczny i do brzo zaopatrzone warsztaty, rozbudowywane zresztą z roku na rok. Tutaj scementowałem się dzielny zespół młodych reżyserów, operatorów, animatorów, malarzy, scenografów itd.

W ciągu lat, studio kukiełkowe wyprodukowało ponad 40 filmów, które oglądano z zainteresowaniem zarówno w naszych kinach, jak i za granicą. Wśród nich znajdują się nast. tytuły: „Uczeń czarownika”, „Pieśń traktorów”, „Chit w niebezpieczeństwie”, „Chit znajduje kota”, „Wyspy Negritów”, „Poranek Mihaela”, „Pan Goe”, „Nieproszony gość”, „Lisi mistrz”, „Na polowaniu”, „Małe przedstawienie”, „Hold”, „Oszukany lis”, „Figlarze”, „Rajd pokoju”, „Opowieść z księżycowej nocy”, „Było raz, jak... teraz”.

„Telefon”, „Kuszający ser”, „Grająca skrzynka” itd.

— Mogłby pan kilka słów powiedzieć na temat swego dorobku w ogóle i o swoich najnowszych osiągnięciach osobistych?

— Retrospekcja przyprawia mnie o nostalgię; zawsze się tak dzieje, gdy pomyślę o moich dawnych zmaganiach i drobnych radościach, których dostarczały mi prawie wszystkie moje filmy. „Pieśń traktorów”, mój osiemnasty z rzędu film, chociaż zaznaczał on koniec pewnego okresu, dla mnie stanowił dopiero początek. Był on wynikiem uporczywej wieloletniej pracy, żmudnych poszukiwań i doświadczeń. Przez szereg lat starałem się zrealizować na ekranie miraż ruchu lalek i martwych przedmiotów, starając się dogonić starszych i bardziej doświadczonych realizatorów.

Radość zrealizowania rzeczywiste własnego stylu, przynosił mi dopiero mój ostatni film, zakończony na czesie II Międzynarodowego Festiwalu Filmów Kukiełkowych w Bukareszcie, „Drewniana rapsodia”. Zareprezentowany jako niespodzianka w ostatnim dniu Festiwalu, przyniósł mi obok uznania publiczności, III nagrodę (za oryginalność i plastykę lalek).

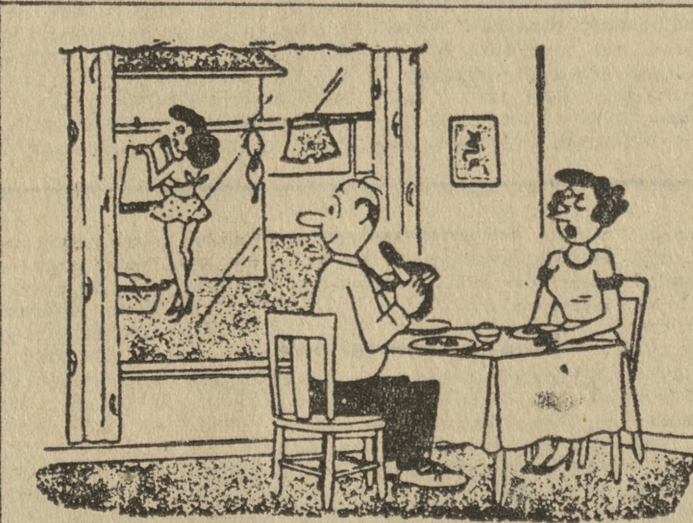
— Rzeczywiście — film ten jest oryginalny, zarówno dzięki nowej plastyce, jak i przez środki wyrazu artystycznego i ruchu. — Prosiłbyśmy o powiedzenie nam kilku słów

o nowych elementach w technice filmu „Drewniana rapsodia”.

— Wykorzystałem drewno ciosane i lakierowane jako surowy materiał w budowie moich kukielek do tego filmu, a dekoracje i kostiumy wykonałem w całości z włókien roślinnych i owoców. W scenariuszu bań i fikcja łączą się z rzeczywistością z zapowiedzią przyszłości... bardzo bliskiej. Wprowadziłem wreszcie na ekran kolor, pod postacią najbardziej plastyczną, najbardziej przystosowaną do poetyckiego wyrażenia idei i artystycznego posłannictwa. W sumie — sądzę, że zdołałem wreszcie zrealizować taśmę, z której można być zadowolonym.

Przewiduję wielkie możliwości rozwojowe dla tego nowego rodzaju wyrazu artystycznego. Postaram się je w najbliższej przyszłości — to znaczy po ukończeniu filmu „Pozdrowienia z kosmosu”, nad którym teraz pracuję — odkrywać i wykorzystywać kolejno, poświęcając się wyłącznie temu rodzajowi sztuki.

Rozmawiał:
ALEX. BALTES



— Jak skończysz smarować krawal, to podaj mi nóż!

FELIETON
Urzułi

Wypracowanie matki: „O dziecku“

Jest małe, czerwone i złe. Od góry się ślini, od dołu moczy. Wrzeszczy, gdy matka się chce położyć, a śpi kiedy ciocie mają ochotę je obejrzeć. Przestaje być cudownym dzieckiem, gdy zacznie chodzić do szkoły. Ale to nauczyciele są winni, mszczą się i przyczepiają niesłusznie.

Dziecko przynosi ze szkoły dwie, niesmaczne uwagi w dzienniczku i brzydkie słowa. Dziecko ma poplamione atramentem ręce i książki. Gubi chustki i nie myje uszu.

Gdy jest starsze, rodzice go nie rozumieją. Są niesprawiedliwi, staromodni i niewyrozumiali.

Dziecko ma ciągle pre tensje i nie cierpi marchwi. Najchętniej je budynie i cukierki. Przed klasówkami cierpi na gwałtowne bóle głowy. Dziecko jest krzywdzone, wszystko przyjemne jest mu zabronione. Kiedy wreszcie dziecko doświadcza, kiedy zaczyna jeść marchew i nie skarży się na niewyrozumiałość rodziców oświadcza, że żeni się (albo wychodzi za mąż). Ze przenoszą się na mały pokój u jakiejś cioci. Ze jakoś to będzie bez stołu i szafy.

Dziecko długo nie pokazuje się rodzicom. Aż po pewnym czasie przychodzi i oświadcza, że

jednak nie idzie jakoś bez stołu i szafy. Ze oboje muszą pracować na ten stół, szafę i telewizor też by im się przydał.

Potem znów mijają jakieś czas — i dziecko przychodzi do rodziców. Oświadcza, że za parę dni urodzi im się dziecko i że prosi babcię o zajęcie się młodziem. Babcia idzie i widzi dziecko swego dziecka. A to dziecko jest małe, czerwone i złe. Ślini się od góry i moczy od dołu. Krzyczy, kiedy babcia chce odpocząć. Takie jest dziecko. Ja bardzo lubię dzieci.

URSULA LAUSCHOWA



Irving Stone „Żeglarz na koniu”. Przeł. K. Piotrowski. PIW 1961. Wyd. 2 s. 430. Cena 23 zł.

Po ciekawej, wstrząsającej biografii Van Gogha („Pasja życia”) otrzymujemy z rąk tego samego pisarza, twórcy ciekawych powieści o życiu wielkich ludzi „Żeglarz na koniu”. Jest to opowieść o życiu Jacka Londona, autora wspaniałych opowiadań i powieści przeszytych egzotyką Alaski i wzruszającą prawdą o życiu ludzi i zwierząt. Irving Stone opowiada o wielkim trudzie i nakładem pracy stać się można pisarzem w całym tego słowa znaczeniu. Homą wyrzeczeniem zapłacił London za to, że stał się twórcą czytanych przez całe pokolenia. Samo życie pisarza jest kanwą do wspaniałej powieści o wielkiej przygodzie o której każdy marzy, lecz której sprostać mógł tylko umysł wybitny w oparciu o żelazną dyscyplinę pracy. Autor biografii pisze ją w sposób tradycyjny. Wydarzenia poznajemy w układzie chronologicznym. O wartości książki nie decyduje więc nowatorstwo artystyczne, lecz to, że jest ona głębokim studium o życiu człowieka, który przez całe życie dążył do poznania prawdy. W dążeniu do niej odrzucał wszelkie religie uważając je za przeszkody do naukowego poznania świata i ludzi.

Zukrowski Wojciech „Wędrowki z moim Guru”. MON 1961 s. 327. Cena 22 zł. Wyd. 2.

„Wędrowki z moim Guru” są zbeletyzowanym reportażem, powstałym w czasie pobytu autora w Indiach. Każdy z rozdziałów stanowi obraz życia i przeżyć określonej grupy Hindusów, lub postaci charakterystycznej dla danego środowiska. Te obrazy układają się jak mozaika składająca się na obraz Indii dzisiejszego dnia. Kraju niesłychanie ciekawego, o którym ciągle jeszcze wiemy bardzo mało. Estetycznie wydana, ciekawie przez Szancera ilustrowana książka, zainteresuje szerokie kółka czytelników.

U. G.



Ostatnie siedem dni wysunęło na pierwsze strony gazet i czasopism sprawę faszystowskiego buntu generałów francuskich w Algierii. Wobec rozmiaru tej prowokacji politycznej na plan dalszy zeszły relacje, dotyczące dopiero co zlikwidowanej inwazji na Kuba.

„Les ultras” znaczy laszyści

A. Rayzacher na łamach „Sztandaru Młodych” (nr 97) przypomniał obszernie historię wielkiego spisku. Publicysta scharakteryzował dobitnie sylwetki byłych generałów — Salana i spółki. Artykuł został napisany przed załamaniem się buntu. Niemniej jego konkluzja nie straciła na aktualności:

„Ultras! Wiedzą że utrzymanie Algierii na dłuższą metę możliwe jest tylko wtedy, gdy władza znajduje się w rękach Junty. Junta już istnieje — przed ujęciem władzy w ręce przeszkodziło jej rok temu widmo frontu ludowego w metropolii — wid-

mo, którego realnym odbiciem rzeczywistości był pierwszy w historii Francji powszechny strajk mas pracujących w obrocie rządu. Przed pół rokiem pokrzyżowała im plany sprytna zagrywka de Gaulle’a wobec Franco. Co przeszkodzi im w przejęciu władzy teraz? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: front mas ludowych”.

Publicysta „SM”, jak wykazały ostatnie dni, miał w pełni słusność.

Pełnoprawny partner

Pod tym tytułem Bogusław Rychwański omawiał w numerze 110 „Trybunu Ludu” niełatwą rolę Powiatowej Rady Narodowej w Koninie. Zapoznawszy się z wynikami jej pracy, publicysta centralnego organu PZPR doszedł do wniosku, iż miejscowa PRN nieźle daje sobie radę.

„Minał czas, kiedy konińska rada powiatowa była biernym obserwatorem zachodzących pod jej boki przeobrażeń. Z roku na rok staje się coraz bardziej aktywnym ich uczestnikiem — pisze B. Rychwański. — Nie przychodzi to jednak łatwo, bezkonfliktowo. Są bowiem jeszcze wśród kierowników budowanych zakładów, wśród inwestorów — owych bogaczy, operujących miliardowymi sumami — ludzie, którzy patrzą na przedstawicieli władz powiatowych jak na ubogich krewnych. Ale i tym „ostatnim Mohikanom” przyjdzie zmienić zdanie — zmusi ich do

tego samo życie. Tradycje gospodarności, inicjatywy, stanowczości konińskiej PRN — predestynują ją w nowej kadencji do roli partnera i cennego pomocnika, którego znaczenia nie sposób mierzyć tylko kilkudziesięcioma milionami złotych, zamykającymi roczny budżet powiatu”.

Powiat — główne ogniwo

Na temat uczynienia powiatów podstawowym ogniwem zarządzania gospodarką terenową wypisano mnóstwo atramentu. Proces decentralizacji zarządzania dotarł już do władz powiatowych. Wszakże nadal dość jeszcze daleko do realizacji zasady wyrażonej powyżej. Na ten temat zabrał również głos na łamach „Trybunu Ludu” (nr 114) Wincenty Kawalec, red. nac. miesięcznika „Gospodarka i administracja terenowa”. Pisze on między innymi:

„Czy uprawnienia powiatów są wystarczające? Trzeba wyraźnie odpowiedzieć: nie. (...) Dojrzała już do realizacji sprawa przekazania powiatom wszystkich przedsiębiorstw przemysłu terenowego (...) Można przekazać powiatom PGR, hurtownie spożywcze (...) Zatrzymywanie na szczeblu wojewódzkim zarządzania około 50 procentami urządzeń socjalno-kulturalnych jest już obecnie przestarzałe i niesłuszne (...) W zakresie planowania powiat powinien mieć analogiczne uprawnienia jak województwo (...) Powiatom należałoby rów-

nież przyznać prawo zatwierdzania lokalizacji inwestycji o zasięgu powiatowym (...) Aby gospodarka powiatowa mogła się samodzielnie rozwijać, należałoby m. in. wzmocnić kadrowo i etatowo powiatowe komisje planowania gospodarczego (...) Stworzenie dobrej atmosfery pracy dla tych fachowców — to również zagadnienie niemałej wagi”.

Rozmaiłości

Z braku miejsca zasygnalizujemy chociażby, iż poznański literat — Aleksander Rogalski, opublikował na łamach tygodnika „Kierunki” obszerny artykuł „Quo vadis, Germania?”. W tym samym numerze pisma, dr W. J. Grabski obszernie polemizuje, pod pretensjonalnym tytułem „Rekontra”, z tezami prof. dr. Michała Szczanieckiego (przed tygodniem cytowaliśmy recenzję prof. M. Szczanieckiego dr. W. J. G. „300 miast wróciło do Polski”).

A oto salyryczny kołec z „Kaktusa”, klującego co tydzień na łamach „Szpilek”: „Długofalowy program zmiany pozycji poznańskiej „Wary”. 1961 — spadek „Wary” do klasy A. 1962 — spadek „Wary” do klasy B. 1963 — spadek „Wary” do klasy C. 1964 — spadek „Wary” do dzikich druzyn. 1965 — zmiana zarządu i dyskusja”. (Autor — Janusz Przybyś.)

LEKTOR

UWAGA-KANDYDACY NA STUDIA

STUDIUM NAUCZYCIELSKIE
w GORZOWIE Wlkp., ul. Estkowskiego 13
PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA
na rok akademicki 1961/62
na następujące kierunki studiów:
1. śpiew z muzyką — 2. wychowanie fizyczne —
3. biologia — 4. geografia — 5. historia.
Zgłoszenia wraz ze świadectwem dojrzałości,
metryką urodzenia, życiorysem, świadectwem
lekarzem, 3 fotografiami, podaniem o stypen-
dium i miejsce w „Domu Studenta” — nadsyłać
do dnia 15 czerwca 1961 r.

K2624

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego przyjmie RSP Robót
Studniarskich — Poznań, ul. Łódzka 7, tel.
655-58. 27867g

Technika elektryka względnie inżyniera jako
kierownika grupy robót, elektryków, techni-
ków budowlanych z praktyką i uprawnieniami,
majstrów murarskich, brygadzystów, mu-
rarzy, zdunów, malarzy, ślusarzy instalatorów,
blacharzy — przyjmie natychmiast Ośrodek
Remontowo-Budowlany Lasów Państwowych
w Czerwönaku do robót terenowych. Zakwa-
terowanie zapewnione. K3019

Magistra chemii oraz świetliczanek lub świe-
tlicowego na pół etatu — zatrudnia zaraz Za-
kłady Wytwarzania Ognia i Baterii „Centra”.
Poznań, ul. Grochowska Łąki 4. K2998

P. P. Warzywa-Owoce w Poznaniu zgłasza
zapotrzebowanie na uczniów do zawodu prze-
dawcy. Okres nauki trwa 3 lata. Informacji
udziela się w Sekcji Kadr, ul. Głogowska 218.
K2999

Księgowego z średnim wykształceniem i prak-
tyką w przemyśle zatrudni natychmiast Pań-
stwowe Przedsiębiorstwo Przemysłowe w Po-
znaniu. Oferty należy składać do Biura Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dla K3000.

Krawców do prac miarowych w zakładach
i w chałupnictwie, podreżne, maszyniarki do
prac kuśnierskich, zaangażuje Poznańskie
Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie P.T.
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja PPKK, ulica
Woźna 21, w godz. od 8—10. K3007

Akademia Medyczna w Poznaniu, ulica Fre-
dry 10, ogłasza konkurs na stanowiska:

1. kwestora (głównego księgowego) w Akade-
mii Medycznej;
2. kierownika sekcji budżetowo-rachunkowej
w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 1.

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne
i co najmniej 3 lata praktyki. Podania kiero-
wać do Działu Kadr, ul. Fredry 10, pokój 7.
K3008

Praca

Pomoc domowa z gotowa-
niem na stałe do trzech
osób potrzebna. Koniecz-
ne referencje. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 27566g.

Ważna pomoc do
dziecka, dom lekarza.
Warunki dobre. Dąbrow-
skiego 46 m. 8. 27816g

Pomoc domowa na stałe
potrzebna do domu leka-
rza (Dębica). Zgłoszenia:
Lampęgo 8 m. 4, od godz.
14. 27435g

Krawcowe — maszyniar-
ki potrzebne zaraz. A.
Lupa, Poznań, Czerwonej
Armii 41. 27808g

Gospoście sumienna, wy-
kwalifikowana zatrudnie.
Referencje. Wynagrodze-
nie bardzo dobre. Dwie
dziewczyny w wieku
przedzwołowym. Grze-
gżółka, Warszawa, NI-
zina 28. K2989

Starsza uczciwa posu-
kuje pracy. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla 27324g.

Kierowca - mechanik po-
trzebny na samochód cie-
zarowy „Praga”. Henryk
Maciejewski, Poznań, Śio-
wackiego 47 m. 4. 27835g

Krawcy - krawcowe kwa-
lifikowani na prochowie-
cie i płaszcze potrzebni za-
raz. Piłca stała. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 27852g.

Dochodząca pomoc do-
mowa potrzebna zaraz.
Grunwaldzka 74, parter.
27857g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poz-
nań Mickiewicza 27 m. 7.
27345g

Tańców towarzyskich wy-
uczyć, Adela Szczurkówna,
Poznań, Aleja Marcinko-
wskiego 2a, parter. 27830g

Jesteś turystą — czytaj

„Światowid“!

Chcesz być turystą — czytaj

„Światowid“!

„Światowid“!

Piesz czy samochodem zawsze ze

„Światowidem“!

Światowid

Leszczyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego
w Lesznie, ul. B. Chrobrego 8, tel. 456 i 448

ZAKUPIA NATYCHMIAST

TRANSFORMATOR olejowy
typ TON 15/0,4/0,23/kV, mocy 100 lub 125 kVA.

Termin zgłoszenia upływa po 21 dniach od daty
ukazania się niniejszego ogłoszenia. Reflektu-
jemy na kupno ze źródeł państwowych, spół-
dzielczych jak i prywatnych. K2948

PIANINA

KUPUJEMY

Spółdzielnia Pracy
Instrumentów
Muzycznych

„TON”
im. St. Moniuszki
Poznań
ul. Kraszewskiego 9b
telefon 437-17
K2611

OGŁOSZENIA DROBNE

Pianino dobrej marki nie
miejsciej sprzedam. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 27988g.

Sprzedam samochód oso-
bowy DKW F7 Meister-
klasse, w bardzo dobrym
stanie. Sikora, Ostrów,
Kalska 32. 27827g

Pianina markowe okaz-
yjnę sprzedaje Magazyn
Fortepianów — Poznań,
Armii Czerwonej 39. 27659g

Elementy trzcinowe w
ramach (3,20 x 1,60) na
domki, garaże oraz wia-
zary (długość 5,40) prze-
dam, ewentualnie z mon-
tażem obiektu. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 27293g.

Sprzedam: stoły, szafy,
lustro, łóżka, pierze-
nie, poduszki, spodki, biblio-
teczkę, biurko, krzesła.
Słoneczna 48 m. 1. 27885g

Sprzedam samochód „O-
pel-Kadet” na dobrym
ogumieniu. Smigiel, Mi-
kiewicza 11. 27771g

Sprzedam motocykl WFM
z lekką bocznią przyczep-
ką dla dziecka. Dąbrow-
skiego 139. 27755g

Nowoczesny duży kre-
dens (orzech kaskaski)
sprzedam. Gwardia Lud-
wej 44 m. 3, tel. 646-79. 27725g

Sprzedam pianino 4.000 zł,
maszynę do szycia 900,—
zł oraz działkę. Ratajczaka
32 m. 34. 27654g

Sprzedam urządzenie do
farbowania i utrwalania
barwników na tkaninach.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
27656g.

Lokale

Wrocław! Komfortowe
trypokojowe mieszkanie
zamieniam na mniejsze w
Poznaniu. Informacje: Po-
znań, telefon 447-93. 26914g

Odstąpię udział w spół-
dzielni 2 pokoje, oddio-
w w lipcu (centrum). Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 27492g.

Zamiany — wyłączone —
umieblowane, poleca
poszukuje „Parcelo-Wil-
la”, Czerwonej Armii 29.
27146g

Pokój wyłączony, mały,
umieblowany oddam. Ce-
na 35.000 zł. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla 27817g.

Zamienię 3/4-pokoju z ku-
chnią, łazienką, samo-
dzielne na 2-pokojowe z
kuchnią, łazienką, samo-
dzielne. Wyklucza się par-
ter i z ubikacją na klat-
ce schodowej. Tylko
dzielnica Grunwald. Oferty
Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
27879g.

Kupię udział w spółdziel-
ni mieszkaniowej na 2
pokoje z kuchnią i ła-
zienką, w śródmieściu.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
27459g.

Zamienię 2-pokojowe, no-
we budownictwo, śród-
mieście, wysoki parter —
na 3 pokoje samodzielne.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
27772g.

Zamienię samodzielne —
pokój 23 m² z kuchnią 15
m², z przynależnościami,
4 piętro, na mniejsze do
2 piętra. Czesława 18a,
m. 23. 27674g

Kupię wyłączony pokój
lub inny albo dam utrzy-
manie starszej osobie.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
27675g.

Nieruchomości

Gospodarstwo 17 ha
pszenną ziemią z zniwami
bez inwentarza oddam w
dzierżawę. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla 27856g.

Sprzedam wyłączony kom-
fortowe nowoczesne mie-
szkanie czteropokojowe o
pow. 110 m², z garażem
w domu czteropokojowy-
m, najatrakcyjniejszej
dzielnicy Poznania (cen-
trum). Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3
dla 27774g.

UWAGA-ROLNICY!



Poznańskie Przedsiębiorstwo
Handlu Sprzętem Rolniczym
OFERUJE

DO NATYCHMIASTOWEJ DOSTAWY

	Cena zł
Taczki jednokolowe do opryskiwaczy plecakowych OP-20	280,—
Obsypniki do obredniania ziemniaków:	
NH-0 szerokość robocza 23—47 cm	170,—
NH-1a szerokość robocza 35—60 cm	200,—
Roztrząsacze obornika RT-1, do wywożenia i roztrząsania obor- nika po powierzchni pola. Dawkowanie obornika 120—360 g/ha. Szerokość rozrzutu 3 m.	18.000,—
Siewniki zbożowe kołeczowe „Warmiak” ciągnikowe typ SZC 2,5 (Saxonia-Siedersleben), liczba redlic 19, szer. robocza 2,5 m	8.500,—
Komplet kółek wysiewających do nasion drobnych i do nasion grubych	475,—
Przodek do zaprzęgu konnego	2.000,—
Siewniki zbożowe kołeczowe „Kraus”, ciągnikowe typ SZC 3 S (Saxonia-Siedersleben), liczba redlic 23, szer. robocza 3 m	8.000,—
Komplet kółek wysiewających do nasion drobnych i do nasion grubych	575,—
Kosiarki zawieszane KZ-3, do koszenia traw i zielonek, przysto- sowane do ciągników „Zetor” 25 K lub 25 A, szer. rob. 2,1 m	3.200,—
Przetraszaczo-zgrabiarki do prac przy zbiorze i sprzącie siana:	
PZB 5, szerokość robocza 2 m	6.000,—
PZB 7, szerokość robocza 3 m	7.500,—
Przetraszaczo-zgrabiarki bębnowe PZ-220, szer. roboczej 2,2 m	6.400,—
Wyrzucacze inu konne WLE-2	9.800,—
Podkopywacze buraków zawieszane PDBZ-2, 3-rzędowe do pod- kopywania buraków, przystosowane do ciągnika „Zetor” 25 K, szerokość międzyrzędowa 40—76 cm	2.150,—
Plugi łukowe konne PLK-1, do uprawy łąk, śrubowo wygięte odkładnica odwraca skibę darnią w dół	725,—
Plugi talerzowe zawieszane PTZ-3, niezawodne do orki na gle- bach ciężkich i gliniastych	
2 skibowy do ciągnika „Zetor” 25 K	
3 skibowy do ciągnika „Zetor - Super”	6.500,—
Bukowniki do wycierania koniczyny BKS-1100 z silnikiem elek- trycznym 7 KW, wydajność 350—500 kg/godz.	15.000,—

Sprzedaj prowadzą i udzielają bliźszych informacji:

Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym, Poznań-Malta,

ul. Katowicka 1 — Składnice Rejonowe: w Lesznie, ul. Sienkiewicza 2 —

w Koninie, ul. Poznańska 52 — w Ostrowie, ul. Polna 1b — w Wągrowcu,

ul. Rogozińska 1 oraz PZGS-owskie Składnice Maszyn.

Równocześnie z okazji Święta Klasy Robotniczej przekazujemy wszy-
stkim naszym odbiorcom i dostawcom — proletariackie pozdrowienie.

K3056

Przetargi — Komunikaty

Akademia Medyczna w Poznaniu ogłasza za-
prośenie do składania ofert na wykonanie in-
stalacji wentylacyjnej na- i wywiewnej w po-
mieszczeniach rentgena Państwowego Szpi-
tala Klinicznego nr 1, im. Pawłowa, ul. Długa
nr 1/2. Roboty mają być wykonane w II kwar-
tale br. z materiału wykonawcy. Oferty, które
składają mogą przedsiębiorstwa państwowe,
spółdzielcze i prywatne, przyjmuje Dział In-
westycji A. M., ul. Fredry 10, pokój 4, I pię-
tro, gdzie w godzinach od 9—14 jest udostęp-
niona do wglądu dokumentacja projektowo-
kosztorysowa. Termin składania ofert 7 dni
od dnia ogłoszenia. K3010

Przedsiębiorstwo Barów Mlecznych w Pozna-
niu, ul. Koźna nr 8 — prosi o nadsyłanie ofert
na: wykonanie posadzki lastrico w kuchni ba-
ru mlecznego „Parkowy”, ul. Głogowska 49.
Wszelkich informacji udziela Sekcja Admi-
nistracyjno-Gospodarcza w godz. od 8—15. W
składaniu ofert mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty składać należy w zapieczętowanych ko-
perkach, zaopatrzonych pieczęcią do dnia
8 maja 1961 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu
9 maja br. o godzinie 10. Zastrzega się prawo
wyboru wykonawcy wg uznania przedsiębi-
stwa oraz prawo unieważnienia ofert. K3051

Huta Szkła Antoninek, Poznań, ul. Goryslawa
nr 14, ogłasza przetarg na wykonanie elewacji
dwóch budynków mieszkalnych w Poznaniu,
przy ul. Bożeny, blok A i B. Termin wyko-
nania robót do 15 lipca 1961 r. W przetargu
mogą brać udział przedsiębiorstwa, państwo-
we, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy
składać do dnia 12 maja 1961 r. w Dziale Głównego
Mechanika. Komisynie otwarcie ofert
nastąpi w dniu 15 maja 1961 r. Zastrzegamy
sobie dowolny wybór oferenta. K3025

Różne

Kto zapewni wystawne
kolacje na 10 osób (cudzo-
ziemcy) na okres Tar-
gów. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3
dla 27724g.

Telewizory, radioodbiorniki
krajowe i zagraniczne
naprawia, zestrzaja,
szybko, fachowo i solidnie
zamieszkoć w 1
dniu — warsztat radiotele-
wizyjny, Poznań, Gło-
gowska 48, w podwórzu.
26281g

Koldry stare przerzabiam.

Smoczyńska, Poznań,

Kwiatowa 8 m. 14. 27153g

Matrymonialne

Człowieka wysokiego etyki
około 52 lat poślubi wdo-
wa solidna, pogodna, za-
mężna. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla 27689g.

W dniu 27 kwietnia 1961 r. zmarła nagle, namaszczone Olejami św.,
nieodżałowanej pamięci, nasza najdroższa i najlepsza ciocia, szwagierka
i babcia, sp.

dr filozofii Ludwika Jeleńska

odznaczona odznaką „Zasłużonego Nauczyciela”.

Złożenie zwłok do grobu rodzinnego na Powązkach w Warszawie od-
będzie się w dniu 2 maja 1961 r.W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

27849g

Dnia 28 kwietnia br. o godz. 2 zasnął w Bogu, po krótkich cierpieniach,
namaszczone Olejami św., w 54 roku życia, w 28 roku kapłaństwa, sp.

ks. Teodor Bielski

proboszcz w Mokronosie.

Eksportacja zwłok do kościoła w niedzielę, 30 kwietnia br. o godz. 17.
Nabożeństwo żałobne i pogrzeb w poniedziałek 1 maja br. o godz. 10
w Mokronosie.W imieniu ciężko strapiionej rodziny
kapłanów dekanatu koźmińskiego oraz parafian
KS. KAN. MARCIN POZTA, dziekan

Dnia 27 kwietnia 1961 r. zasnęła w Bogu, po
ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami
św. moja najukochańsza żona, nasza ukochana
matka, tesciowa i babcia sp.

Bronisława Wachowiak

z domu Dykiert.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm. o go-
dzinie 17 na cmentarzu w Zegrzu.W głębokim smutku pogrążeni
MAZ, DZIECI, WNUKI

Poznań - Szczepankowo, ul. Skibowa 23.

27833g

Dnia 27 kwietnia 1961 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., nasz uko-
chany mąż, ojciec, brat, teść i dziadek, sp.

Antoni Tomczak

przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 maja br. o godz. 10.30 z kaplicy
cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Motłego 2.

27886g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsierowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączy wszystkie działy Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z „Prasą” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. z s

Kwiecień

sobota
29
niedziela
30
Maj
poniedz.
1

Imieniny

Piotra,
Bogusława
Katarzyny,
Zofii
1 Maja
Święto Pracy
Słońce:
wsch.: 4.22
zach.: 15.18

Teatr

SOBOTA

OPERA — g. 19 — „Cyganeria” — (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19.30 — „Kordian” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Zazdrość i medycyna” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Niespokojne szczęście” (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 16.30 — „Pieśń o lisie”
SATYRY — g. 20 — „Kupiec” (koniec ok. g. 22)

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Hamlet”

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 — „Aida” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19.30 — „Kordian” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19.30 — „Księża i żelaznik” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Niespokojne szczęście” (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — „O słonku, sroce i krasnoludkach”, g. 16.30 — „Pieśń o lisie”
SATYRY — g. 20 — „Kupiec” (koniec ok. g. 22)

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Hamlet”

PONIEDZIAŁEK

OPERA — g. 19 — „Straszny dwór” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19.30 — „Kordian” (koniec ok. g. 22.00)
NOWY — g. 19 — „Zazdrość i medycyna” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Niespokojne szczęście” (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 16.30 — „Pieśń o lisie”
SATYRY — g. 20 — „Kupiec” (koniec ok. g. 22)

Kina

SOBOTA, NIEDZIELA
I PONIEDZIAŁEK

APOLLO — g. 19, 12.30, 15.30, 18.30, 20.15 — „Gorączka w El Pao” — (franc., 18 l.); niedziela — g. 10, 12.30, 15.30 — „Gorączka w El Pao”, g. 18, 20.15 — „Rzeczywistość” (pol. 16 l.), poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15 — „Rzeczywistość”
BALTYK — sobota i niedz. g. 11, 15.30, 18, 20.30 — „Babette idzie na wojnę” (franc. 12 l.), g. 13.15 — „W zatoce Białych Niedźwiedzi”, poniedz. — g. 15.30, 18, 20.30 — „Babette idzie na wojnę”
DOM KULTURY MO — g. 18, 20 — niedz. i poniedz. 15, 17.30, 20 — „Sprawy nieznane” — (włoski 16 lat)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Szczęściarz Antoni”, g. 18, 20.15 — „Wieczór kawalerski” (USA 16 lat), niedz. — g. 10, 11, 12, 13, 14 — „Bajki”, g. 15.30 — „Szczęściarz Antoni”, g. 18, 20.15 — „Wieczór kawalerski”, pon. — g. 15.30 — „Szczęściarz Antoni”, g. 18, 20.15 — „Wieczór kawalerski”
HUTNIK — g. 14.30 — „Wspomnienia z Melbourne”, g. 16.45, 19 — „Białe niedźwiedzie” (pol. 14 l.)
MUZA — g. 10, 12.30 — „Porucznik Jazdy” (jug.-radz.), g. 15, 17.30, 20 — „Czas przeszłości” (pol. 16 l.)
MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Wzgórze 905” (jugost. 12 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18 — „Kradzione nie tuczy” (ang. 9 l.), g. 20.15 — „Historia współczesna”, niedz. — g. 13.30, 15.45 — „Kradzione nie tuczy”, g. 18, 20.15 — „Historia współczesna”, pon. — g. 15.45, 18 — „Kradzione nie tuczy”, g. 20.15 — „Historia współczesna”
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Rosemarie wśród milionerów” (NRD 14 l.)
PIAST — g. 17, 19 — „Zona piekarska” (franc. 18 l.)
TECZA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Maria Candelaria” (meks. 16 l.)
WARTA — g. 10, 12.30, 17.30, 20 — „Dama kameliowa”, niedz. — g. 10, 11, 12, 13 — „Bajki”, g. 15, 17.30, 20 — „Dama kameliowa”, pon. — g. 15, 17.30, 20 — „Dama kameliowa” (USA 16 l.)
WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — g. 19.15 — „Szatan z 7 klasy” (polski 10 l.), niedz. — g. 13.30 — „Bajki”, g. 14.45, 17, 19.15 — „Szatan z 7 klasy” poniedz. — 14.45, 17, 20.15 — „Szatan z 7 klasy”
FOTOPLASTIKON — g. 10-20 — „Genua 1967”

W WOJEWÓDZTWIE

LESZNO — Panorama: „Szkłana góra”, OSTROW — Słońce: „Kryżacy”, Roma: „Rozstanie”, PILA — Iskra: „Milion”.

Radio

Radio

SOBOTA
PROGRAM II

9.06 — Franciszek Schubert — IV Symfonia c-moll (D. 417); 10 — Muzyka ludowa Japonii; 10.50 — Poranny koncert chopinowski. Wykonawca — Hitoshi Kobayashi; 11.20 — Koncert orkiestr i solistów; 12.15 — Gawęda Henryka Korotyńskiego; 12.25 — „Pieśni niedoli i buntu”; 13.20 — Piosenki ludowe; 14 — W cieniu krzywej wieży; 14.15 — Polskie pieśni rewolucyjne i wieśniacze; 15.05 — Akordeon, gitara i harmonijka ustna; 15.30 — Dla dzieci; 16.05 — Koncert życzeń; 17.20 — Sobotni przegląd sport.; 17.25 — Rewia muz. „W sobotnie popoł.”; 18.25 — Muzyka i aktualności; 19.05 — Audycja dla wojska „Kompanie śpiewa”; 19.30 — „Matysiakiowie”; 21 — Kronika sportowa; 21.40 — Gra Poznańska Piętnastka Rędowa; 22 — Koncert słynnych solistów; 22.30 — Teatr P. Radia — Studio Współczesne „Marian”; 23 — Muzyka taneczna; 23.30 — Wiadomości: 6.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.15, 15, 19, 21, 23.50.

NIEDZIELA
PROGRAM II

7.40 — Muzyka rozrywkowa; 9 — Niedzielną przekładaniec; 9.30 — Orkiestry rozrywkowe 4 solistów; 10 — Muzyka ludowa Holandii; 10.20 — Poznański koncert życzeń; 11.10 — „Listopadowa sielanka”; 11.40 — Melodie rozrywkowe; 12.10 — Poranne symfoniczne; 13.35 — Śpiewa „Warszawa”; 13.50 — Koncert życzeń; 15 — Dla dzieci i słuch. Hanny Januszkiewicz w powieści H. Sienkiewicza; 16.27 — Koncert chopinowski wykonawca: Geza Andra; 17.15 — Odtworzenie Publicznego Koncertu Rozrywkowego w wykonaniu Orkiestry Rozgłośi Łódzkiej; 19 — Teatr PPR „Warszawa w nocy”; 20.03 — Omnibus 407 — audycja satyryczno-rozrywkowa; 20.03 — Rewia piosenek; 21.24 — Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 22.50 — Melodie operetkowe Jakuba Offenbacha; 23.10 — Muzyka taneczna. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM II

8.45 — „Przez świat idące wołanie”; 9.15 — Pieśni rewolucyjne i marsze; 9.55 — Transmisja uroczystości 1-Majowych; 11 — Polska muzyka ludowa; 13 — Śpiewa „Ma zowiesz”; 13.20 — „W Jezioranach”; 13.50 — Koncert życzeń; 15 — Dla dzieci; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.15 — Fragmenty z oper W. Fajferiego; 17.35 — Koncert polskich orkiestr rozrywkowych; 17.55 — W wiosennym nastroju; 18.15 — Sprawozdanie z przebiegu uroczystości Świąta Pracy w województwie bydgoskim; 18.25 — Wielkopolski Festiwal Kultury; 18.50 — Muzyka i piosenka; 19 — Teatr Polskiego Radia — Studio Współczesne „Nie ma krwi na pokładzie”; 19.35 — Utwory skrzypcowe; 20 — 4 x 15 minut znakomitych orkiestr tanecznych; 21.30 — Melodie baletowe; 21.40 — Koncert muzyki operowej. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

Telewizja

SOBOTA

15.50 — Transmisja meczu piłki nożnej Meksyk — CSRS (Praga); 17.35 — Film fabularny prod. radz. „Tajemnica wiecznej nocy” (od 1. 7 — (dok.); 18.55 — Telewizyjny Kurs Motorowy — (W-wa); 19.15 — Program tygodnia — (dok.); 19.30 — Dziennik telewizyjny — (W-wa); 20.05 — Magazyn kulturalny PEGAZ — (W-wa); 20.35 — Film fab. prod. włoskiej — „Pod niebem Sycylii” (dok.); 22.05 — Ostatnie wiadomości — (W-wa); 22.10 — Program rozrywkowy — „Profesor i jego uczniowie” — (W-wa).

NIEDZIELA

14.40 — Teatrzyk dla przedszkolaków — „Szukaj Dorotko” (W-wa); 15.10 — Wyniki „Koziołków” — (dok.); 15.12 — Film z serii „W krainie Disneya” — (dok.); 16 — Niedzielną Biesiadą — (W-wa); 17 — „Nie bądźmy dziećmi” — transmisja z Teatru „Buffo” — (W-wa); 19 — Młod. Studio Poetyckie (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. prod. NRD „Kłopoty z miłością” od 1. 14 — (dok.); 22 — Wiadomości sportowe — (W-wa); 22.20 — „Bo to u nas z końcem kwietnia” — progr. satyryczny (W-wa).

PONIEDZIAŁEK

7.25 — Sprawozd. z uroczystości 1-Majowych z kraju i z zagranicy — (W-wa); 14.15 — Filmy dla dzieci — (dok.); 15 — Estrada Poetycka — „Trzy salwy” z Poznania (ogólnopolski); 15.30 — Film krótkometrażowy (dok.); 15.40 — Teletur — „Historia Wyścigu Pokoju” (Poznań ogóln.); 16.40 — Film pt. „Świat tancerza” — (dok.); 17.10 — Program rozrywkowy — (Łódź); 17.50 — Telew. Studio Li-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Świąteczny
przekładaniec
sportowy

SOBOTA 29 KWIETNIA

Godz. 17.00 Szermiercze Mistrzostwa Okręgu Zachodniego (fiolet kobiet i szpada) w sali KS Warta przy ul. Dzierżyńskiego. (Kino „Tęcza”).

NIEDZIELA 30 KWIETNIA

Godz. 9.00 Szermiercze mistrzostwa Okręgu Zachodniego (fiolet męski i szpada) w sali KS Warta przy ul. Dzierżyńskiego (Kino „Tęcza”).

Godz. 10.00 Kolarska wycieczka organizowana przez PZKol. Zbiórka przed Starym Ratuszem.

Turniej koszykarek Akademii Medycznych. Sala przy ul. Nowowiejskiej 26.

Godz. 11.00 Mistrzostwa okręgu poznańskiego w podnoszeniu ciężarów. Sala WSWF w Parku Kaspzaka.

Polonia — Grunwald. Mecz piłkarski o mistrzostwo ligi wojewódzkiej. Boisko w Głownej.

AZS — Siemianowiczanka. Mecz o mistrzostwo I ligi hokeja na trawie. Boisko przy Al. Pułaskiego.

Grunwald — Start Gniezno. Mecz o mistrzostwo I ligi hokeja na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej.

Godz. 13.30 Ogólnopolski kolarski wyścig uliczny o Puchar PKP i T organizowany przez KS Siemil. Start i meta: Rynek Łazarski.

Godz. 16.00 Blyskawiczny turniej koszykarek o Puchar PKP i T. Uczestniczą zespoły: Lecha, AZS, Olinpi i Energetyka. Sala przy ul. Matejki.

Grunwald — Gwardia W-wa. Mecz bokserski o wejście do II ligi. Sala przy ul. Marceleskiej.

PONIEDZIAŁEK 1 MAJA

Godz. 10.00 Finały akademickiego turnieju koszykarek. Sala przy ul. Nowowiejskiej 26.

Godz. 15.30 Propagandowe zawody łucznicze. Boisko KS Warta przy ul. Maratońskiej.

Turniej koszykarek o Puchar PKP i T przy udziale zespołów: Lecha, Grunwald, AZS, i Warty. Sala ul. Nowowiejskiej 26.

14.00 Turniej hokeja na trawie o Puchar Rozgłośni PR. Boisko KS Warta przy ul. Maratońskiej.

Godz. 15.00 Regaty łajdakowe o mistrzostwo m. Poznania. Jezioro Maltańskie.

Godz. 15.30 Turniej siatkówki męskiej o Puchar Poz. KKFIT na boisku Pocztowca.

Godz. 16.00 Wiosenne konkursy konne na Torze Wolskim o Puchar Poz. KKFIT.

„Dzień szałaf” — zawody pływackie o Puchar Poz. KKFIT na pływalni krytej przy ul. Wronieckiej.

Poznań — Bydgoszcz. Mecz pięciarski juniorów o Puchar GKKFIT. Sala przy ul. Marceleskiej.

Godz. 16.30 Start uczestników do kolarskiego „Małego Wyścigu Pokoju” przy ul. Jordana. Meta na stadionie „Energetyka” (Arena) przy Al. Reymonta.

Po zakończeniu wyścigu mecz piłkarski juniorów: Poznań — Cotto.

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).

terackie — „Pierwsza rocznica” — (W-wa); 18.25 — Przed Wielkopolskim Festiwalem Kultury — (dok.); 18.40 — Film krótkometr. (dok.); 18.55 — Koncert Chopinowski — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20.15 — Film fab. włoski — „Ciao, ciao Bambina” — od 1. 16 (dok.); 21.35 — Niedzielną Sportowa Włp. — (dok.); 22.10 — Aktualny reportaż filmowy — (dok.).



Drugiego maja polska drużyna wyruszy z najlepszymi amatorami Europy na trasę XIV Wyścigu Pokoju. Dziś prezentujemy szóstą reprezentantów oraz dwóch rezerwowych kolarzy. Na zdjęciu od lewej: Piechaczek, Jarczyński, Beker, Królak, Gązda, Fornalczyk oraz rezerwowi Surmiński i Kowalski.

Fot. — CAF

Pięć minut przed startem

W biurze prasowym Wyścigu Pokoju, odbyła się konferencja prasowa. Wzięli w niej udział przebywający już w stolicy kierownicy ekip NRD, CSRS, Bułgarii oraz Polski.

Nasza drużyna — jak oświadczył trener Nowoczek — jest dobrze przygotowana do tegorocznego Wyścigu i powinna nawiązać równorzędna walkę z kandydatami do ostatecznego zwycięstwa, zespołami — ZSRR i NRD. Polskich kolarzy oczekują jeszcze kolejne treningi na trasie I etapu. Wszyscy zawodnicy czują się dobrze. Jedynym ich zmartwieniem są kłopoty ze sprzętem. Okazuje się, że Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Bydgoszczy nie tylko nie wywiązały się w terminie z dostaw rowerów, ale jakoś 15 do starczonych już „Jaguarów” pozostała wiele do życzenia. Usterki są dość poważne, niektóre rowery mają nawet... krzywe ramy. Specjalna ekipa mechaników mogła się obecnie nad skompletowaniem 6 najlepszych maszyn.

Sekretarz Zw. Kolarskiego NRD Heinz Dietrich stwierdził na konferencji, że drużyna niemiecka swym poziomem nie ustępuje zespołowi z ubiegłego roku. Najsumienniejszy przygotowywał się do wyścigu kapitan drużyny — Schur, który i w tym roku powinien być podporą niemieckiego zespołu.

Inż. Lucjan Szczepankowski
prezesem AW

Wczoraj ukończył się nowy zarząd Automotoklubu Wielkopolskiego, wybrany na nadzwyczajnym zebraniu członków ub. soboty. Prezesem AW został znany, długoletni działacz motorowy, inż. Lucjan Szczepankowski. Wiceprezesem do spraw organizacyjnych został Zdzisław Rosada, do spraw sportowych — Henryk Skowron, a do spraw szkolenia — Stanisław Chmielewski. Skarbnikiem jest Franciszek Bęga, a sekretarzem — Stanisław Nowicki. Nowym władzom AW życzymy wielu sukcesów w popularyzacji sportu i turystyki samochodowej. (b)

Zarząd KKS Lech
przypomina...

...ze zbiórka wszystkich działaczy i sportowców KKS Lech, uczestniczących w pochodzie 1-Majowym odbędzie się o godz. 9.30 przed halą sportową przy ul. Matejki.

Działacze sportowi! Nie ograniczajcie się do rekordów!
Wdrażajcie młodzież do sportu i turystyki!

Poznańscy sportowcy
w pochodzie 1-Majowym

Około godziny 12 rozpoczął się przemarsz kolumny sportowej przed trybuną. Pochód w tym roku otwierała grupa kolarzy — uczestnicy małego Wyścigu Pokoju. Za nimi w alfabetycznym porządku przejeżdżały poszczególne kluby sportowe, a całość kolumny zamknęła grupa motorowców z Motoklubu Unia i Automobilklubu Wielkopolskiego.

Przypominamy, że wszystkie grupy sportowe uczestniczące w pochodzie zbierają się o godzinie 11.00 na ulicy Śniadeckich. Sportowcy przemarszują następnie ulicami: Grunwaldzka, Żyzłanda, Zwierzyniecka na Armii Czerwonej a następnie Katakajzaka.

Bokserzy
jadą do Berlina

Podczas zakończenia VII etapu kolarskiego Wyścigu Pokoju na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie odbędzie się międzynarodowy mecz bokserski Poznań — Berlin. W przededniu poznańscy bokserzy uczestniczący będą w międzynarodowym mityngu bokserkim. Kapitan sportowy POZB wyznaczył na wyjazd do Berlina następujących bokserów: Pluciński, Stanisławski, Mielcarek, Stylo, Czajkowski, Sobolewski, Konieczny, Koszałkowski, Obala, Siodła, Małek, Strzembowski, Wasilewski, Perzowski, Baran. Zawodnikom sekunduować będzie trener kaliskiej Prosyny Tadeusz Grzelak. Na czele ekipy stoi prezes POZB Józef Knak. (d)

659-39

— to numer punktu informacyjnego „Głosu” podczas Wyścigu Pokoju. Punkt czynny będzie codziennie od godziny startu kolarzy do kolejnego etapu. Pod tym numerem uzyskają nasi Czytelnicy aktualne informacje o sytuacji na trasie.

WYNIKI I ZACHOWANIA

XIV WYŚCIG POKOJU

Na srebrnym ekranie

2 maja godz. 15.30 do 17.45 transmisja z I etapu dookoła Warszawy.
3 maja — godz. 21.40 — reportaż filmowy z II etapu, W-wa Olsztyn.
4 maja godz. 21.35 — reportaż filmowy z III etapu Olsztyn — Gdańsk.
5 maja — godz. 17.50 — zakończenie IV etapu z Poznania.
6 maja — godz. 18.45 — zakończenie V etapu ze Szczecina.
8 maja — godz. 16 — zakończenie VI etapu z Rostoku.
9 maja — godz. 16 — zakoń-

czenie VII etapu z Berlina.
10 maja — godz. 16 — zakończenie VIII etapu z Lipska.
11 maja — godz. 17 — zakończenie IX etapu z Karl-Marxstadt.
13 maja — godz. 16.15 — zakończenie X etapu z Karłowych Varów.
15 maja — godz